

Wydanie A Rok XL ŁÓDŹ piątek, 16 marca 1984 roku nr 65 (10553) Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Oskuteczne osiągnięcia celów

Gorące lipcowe dni 1981 r. dni Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR — pełne pasji, zaangażowania, woli znalezienia dla Polski drogi spełnienia słuszných aspiracji narodu. Jednocześnie były to dni wielkiego napięcia i determinacji — socjalizmu musimy bronić jak niepodległości. To hasło umieszczone w Sali Kongresowej mówiło dobitnie o co toczy się walka, jak wielkie istnieje zagrożenie. Następnego miesiąca potwierdziły to w całej rozciągłości.

partia mogła wpaść w stan samouspokojenia. Do zrobienia pozostało dużo i nie można sobie pozwolić na moment wytchnienia. Pilnych, niecierpiących zwłoki zadań w każdej dziedzinie życia jest jeszcze wiele. Delegaci mają tego pełną świadomość i z ich wypowiedzi wynika jasno, że na konferencji dominować będzie ton krytyczny, ton troski o przyszłość narodu i państwa.

Delegaci na Krajową Konferencję mają przed sobą trzy dni ciężkiej pracy. Przed nimi zapoznanie się z sprawozdaniami Biura Politycznego i rządu, rozpatrzenie deklaracji ideowo-programowej „O co walczyliśmy, dokąd zmierzamy”, dyskusje w zespołach problemowych i wstępne rozpatrzenie też do dyskusji nad perspektywicznym programem partii. Delegaci zdają sobie też w pełni sprawę, że oczy całego społeczeństwa zwrócone są na to, co dziać się będzie w Sali Kongresowej, że ich działania oceniane będzie nie wedle najszlachetniejszych nawet deklaracji, lecz wedle faktów, czynów i dokonań. Nakłada to wysokie wymagania, ale jesteśmy przekonani, że im w pełni sprostać, gdyż mają za sobą doświadczenia historycznego Nadzwyczajnego Zjazdu oraz doświadczenia trudnych lat które upłynęły pod znakiem „walki i porozumienia”, umacniania autorytetu partii i dźwignia państwa z głębokiego kryzysu.

To zahartowanie i determinacja pozwolą, jak to ujął generał Jaruzelski na XV Plenum KC „zogniskować wysiłki na rozpoznaniu niezrealizowanych jeszcze możliwości, na opracowaniu metod i środków bardziej skutecznego osiągnięcia celów wytyczonych przez IX Zjazd”.

(H. W.)

Przed IX Kongresem ZSL

Na kolejnym konsultacyjnym spotkaniu delegatów na IX Kongres ZSL zebrał się wczoraj w Warszawie przedstawiciel młodego pokolenia działaczy stronnictwa. Omówili oni problemy młodzieży na tle dotychczasowych działań oraz kierunków pracy ZSL nakreślonych w projektach podstawowych dokumentów przygotowanych na IX Kongres stronnictwa. Szczególną uwagę poświęcono w czasie obrad sprawom młodego pokolenia wsi.

Spotkanie to było ostatnim z cyklu środowiskowych centralnych zebrań delegatów przed IX Kongresem ZSL, który rozpocznie się w Warszawie 26 bm.

Bez uroczystych pożegnań

— gotowi do trzydniowych obrad

Łódzka organizacja partyjna reprezentować będzie na Krajowej Konferencji Partyjnej 71 delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Wczoraj po południu grupa ta, bez oficjalnych pożegnań i uroczystych przemówień, odeszła do stolicy, aby w ciągu trzech dni trwania konferencji rzetelnie przedyskutować dotychczasowe dokonania partii, ocenić stopień realizacji uchwał zjazdu, pomówić wreszcie o przyszłości.

Komunikat TvP i PR

Dzisiaj o godzinie 9.00 Telewizja Polska i Polskie Radio w programach pierwszych przeprowadzą transmisję z otwarcia Krajowej Konferencji Delegatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

7 spółdzielni przygotowuje ubiory dla polskiej ekipy ruszającej na podbój K-2

Znana polska alpinistka Wanda Rutkiewicz podpisała przed kilkoma dniami umowę z najmożniejszą swoją siedzibą w Pabianicach — Krajowym Związkiem Spółdzielni Dzierżawo-Włókienniczych.

W ramach tej umowy 7 spółdzielni z całego kraju przygotowuje dla 5-osobowej ekipy polskich alpinistów specjalne ubiory w postaci bielizny, dresów, swetrów, szpilek i skarpet. Są to spółdzielnie: „Dziarnilana” z Czeszochy, „Tatrzańskie” z Zakopanego, „Twórczość” — Kielce, „Alfa” — Morawica, „Dewutex” — Bielsko-Biała i „1 Maja” — w Rawie Mazowiec-

kiej. Dotychczas nasze alpinistki korzystały w większości z ubiorów produkowanych przez wyspecjalizowane w tym zakresie firmy włoskie.

Wspomniana ekipa pod wodzą Krystyny Palmowskiej już w kwietniu br. po raz drugi podejmie próbe zdobycia himalajskiego szczytu „Broad Peak” zwanego K-2 o wysokości 8047 metrów (drugiego pod względem wysokości po Mount Everest). W roku ubiegłym Polki wchodziły wspólnie z Francuzkami, musiały ze względu na bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne wycofać się z akcji.

W. NOWAK

solidnie uzasadnione. Choćby bowiem dokonania partii w ciągu minionych 2,5 lat są ewidentne, w czasie konferencji nie może być mowy o samozadowoleniu i powierchowym podejściu do zadano z ważnych tematów.

Na zjeździe — powiedziała dalej I. Stasińska — pracowałam w komisji kultury i teraz także zadeklarowałam swój udział w tej komisji. Musimy sobie uświadomić, że kryzys w kulturze jest cięższy niż w innych dziedzinach i że dłuższa będzie droga wychodzenia z niej. Równocześnie przecież trzeba mieć świadomość, iż wiele w tej mierze już zrobiono. Przykłady, to m. in. fakt bardzo poważnego zwiększenia produkcji książek, powołanie Narodowej Rady Kultury i jej funkcjonowanie czy utworzenie Funduszu Rozwoju Kultury.

PAWEŁ ZAWADZKI — I sekretarz KZ w ZPB im. J. Marchlewskiego skoncentrował się w swej krótkiej wypowiedzi na zagadnieniach gospodarczych, w nich, w ich skutecznym rozwiązywaniu, uatrakcać klucz do wszystkich innych problemów.

Od tego — powiedział — jak szybko będziemy wychodzić z kryzysu, zależy praktycznie wszystko. Społeczeństwo obdarzyło reformę gospodarczą pewną dozą zaufania. Są postępy. Ale postępy są małe. Wiem, że wychodzenie z kryzysu i wdrażanie reformy, to przede wszystkim żmudna praca. Żmudna jednak — nie musi oznaczać długotrwałą. Efekty tych słuszných przedsięwzięć i uchwał muszą być odczuwalne szybko. Bez nich będziemy mieć do czynienia z osłabieniem i anafią. Dlatego oczekuję, że w czasie konferencji jasno zostanie określone stanowisko partii wobec wszystkich zagadnień gospodarczych.

Wznowienie rokowań wiedeńskich

Dzisiaj nastąpi wznowienie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych. Po trzymiesięcznej przerwie jaka upłynęła od zakończenia poprzedniej, 31 rundy, delegaci z 19 państw Europy i Ameryki Północnej znowu zasiada przy okrągłym stole w Sali Redutowej wiedeńskiego Hofburgu, by kontynuować rozmowy dotyczące redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Czy Szwajcaria przystąpi do ONZ?

Po blisko 12-godzinnej debacie, w czwartek izba niższa parlamentu szwajcarskiego 112 głosami przeciwko 78 przy 1 wstrzymującym się, wypowiedziała się za przystąpieniem Szwajcarii do ONZ. Głosowanie na ten temat odbędzie się jeszcze w wyższej izbie parlamentu. Przewiduje się także przeprowadzenie ogólnonarodowego referendum.

Kwestia przystąpienia Szwajcarii do ONZ jest od wielu lat przedmiotem kontrowersji w tym kraju. Przeciwnicy argumentują, iż stanowiłoby to naruszenie długoletniej, tradycyjnej neutralności Szwajcarii.

Deklaracja H. Kohla w Bundestagu

Kancelarz RFN Helmut Kohl złożył w czwartek w Bundestagu deklarację rządową „O sytuacji narodu”. Kohl omówił problem stosunków między RFN a pierwszym na ziemi niemieckiej państwem socjalistycznym, Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Sześć rządu RFN, jak zwykle przy takich okazjach, próbował przemawiać „w imieniu wszystkich Niemców”. Powtórzył znana tezę kół odwołanych RFN, że problem niemiecki pozostaje otwarty” oraz domagał się „zjednoczenia Niemiec”. Rozwijając te reakcyjne tezy, kancelarz Kohl w sposób demagogiczny rozprawił o „wolności na Zachodzie” i „rzekomym braku wolności na Wschodzie”. Twierdził przy tym, że „wolność RFN gwarantuje jej przynależność do EWG i do NATO.

Zwraca uwagę fakt, że Helmut Kohl uznał za stosowne, aby w deklaracji rządowej przedstawił bardzo pozytywnie działalność „wypędzonych” i innych przedstawicieli organizacji i ugrupowań odwołanych RFN, których wpływ na życie polityczne kraju zwiększył się znacznie z doświadczeń do władzy rządu koalicji konserwatywno-liberalnej.

Sześć rządu zachodniemieckiego, podobnie jak to czyni ostatnio administracja amerykańska, pozwolił sobie na brutalne wypa-

dy wobec systemu państwowego w NRD i Polsce i w innych państwach socjalistycznych.

CO DZIEŃ CONIESIE

W 76 dniu roku stołeczne wreszcie o godz. 5.48, zajdzie zaś o 17.43.

Imieniny obchodzą Izabela, Hilary, Juliusz, Herbert, Henryka Oktawia

Dożynny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie duże i niewielki opad śniegu. Temp. maks. w dzień 2 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-wschodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 994,8 hPa (746,1 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1919 — W Warszawie obradował założycielski zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych RP.

1929 — Konferencja trzynastu partii komunistycznych, które ustaliły dzień 1 sierpnia jako Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko Wojnie Imperialistycznej.

Taka sobie myśl

Życie bez namietności — zmartwychwstanie jest dziedziną.

Uśmiechnij się



Bez komentarzy!

WYWIAD TYGODNIA

z Edwardem Młynowskim

mgr inż. E. Młynowski — kierownik wydziału tkalni i jest przewodniczącym Rady Pracowniczej w ŁZPB im. Obronców Pokoju „Uniontex” w Łodzi



Fot.: A. WACH

Skoczek skoczkowi nierówny

— Panie inżynierze, od kiedy istnieje w „Uniontexie” samorząd i od jak dawna jest pan przewodniczącym Rady Pracowniczej w swoim zakładzie?

— Samorząd rodził się jesienią 1982 roku. Najpierw były wybory delegatów, potem wybrano Radę Pracowniczą, wreszcie 1 grudnia Rada Pracownicza wybrała swoje prezydium, a ja zostałem przewodniczącym. Można więc przyjąć, że od tej daty samorząd w „Uniontexie” rozpoczął normalną, określoną ustawą sejmową oraz własnym regulaminem, działalność, chociaż — mówiąc dokładniej — rozpoczął... naukę, gdyż w Radzie Pracowniczej znaleźli się ludzie bez żadnych doświadczeń w pracy samorządowej.

— To może nawet dobrze? — Chyba tak. Bo wprawdzie bez doświadczeń, ale i bez negatywnych obciążeń. W ten sposób byliśmy niejako zmuszeni do wykształcenia własnego stylu pracy.

— Zaczęłam od takiego stereotypowego pytania, ale domyśla się pan pewnie, że nie o historii samorządu w „Uniontexie” chciałbym z panem rozmawiać, a o tym, co się w tej fabryce dzieje. Dzieje się zaś wystarczająco wiele, żeby było o niej głośno, czasem może zbyt głośno.

Raz — z powodu eksperymentu placowego, dwa — z powodu umów okresowych z kadra kierowniczą wszystkich szczebli, przez co także w sądach daliśmy się poznać. Oba te eksperymenty „zaistniały” — co właśnie wiem z pańskiej odpowiedzi na pierwsze pytanie — bez udziału samorządu, bo samorządu po prostu jeszcze nie było. Wróćcie przecież jakieś stanowisko wobec tych spraw musieliście sjąć, ponieważ są one jednak decydujące dla funkcjonowania przedsiębiorstwa. Zaczynamy może od plac. Sprawdza się według pana ten eksperyment w praktyce, czy nie?

— Eksperymentem było to latem 1982 roku. Z czasem stał się on określonym systemem wynagrodzenia, stale modyfikowanym — a to już przy naszym udziale — i otwartym na dalsze modyfikacje, jeśli to będzie konieczne i możliwe. Na początku był to w naszych warunkach naprawdę eksperyment, a z innych zakładów przychodzili tu zapoznać się z jego regułami, chociaż nie słyszałem, aby gdziekolwiek przejęli ten wzorec w stu procentach.

— Dlaczego? — Dlatego, że inny zakład to inne warunki, inny rodzaj wytwarzanych dóbr, różne wyposażenie w środki produkcji... Nie da się tak po prostu i w całości przenieść rozwiązań jednego zakładu do drugiego.

— A może dlatego, że wasz system nie jest jednak doskonały?

— Pewnie nie jest. Przecież powiedziałem panu, że od początku był on modyfikowany i nadal jest otwarty na modyfikacje. Na dobrą sprawę z tego, co przyjęło latem 1982 roku, zostały tylko ramowe zasady. Moim zdaniem, modyfikując system — udoskonalaliśmy go. Rezygnowaliśmy — na ile pozwalał obowiązuający przecież kodeks pracy — z rozmaitych dodatków, aby płacić rzeczywiście za ilość i jakość produkcji, i w tym rozumieniu system oczywiście sprawdza się.

— Ile w tej chwili średnio zarabia się w „Uniontexie”?

— Tego panu nie powiem.

— To nie jest przecież tajemnica!

— W pewnym sensie — jest.

— W takim razie może powie pan przynajmniej, czy jest to więcej niż średnio w przemyśle lekkim w ogóle?

— Więcej. W granicach tysiąca, może tysiąca i kilkuset złotych.

(Dalszy ciąg na str. 9)

LUDZIE I PROBLEMY LUDZIE I PROBLEMY

Młodość — przywilej czy kapitał w dzisiejszych kryzysowych czasach, gdy z takim trudem zdobywa się mieszkanie, kiedy niełatwo z jednej pensji utrzymać żonę na wychowawczym i dwójkę maluchów. Często staje się ona bagażem — twierdzi młodzież 1984.

O nich samych mówi się tak rozmaicie. Pokolenie straconych szans, ludzie wychowani z nastawieniem na branie. Mało zaradni. Mało aktywni. Niecierplivi. Pracujący gorzej od swoich rodziców. Krytyczni, ale nie wobec siebie. Co jest prawdą?

Przed wszystkim młodzi to pojęcie bardzo pojemne. Najogólniej mówi się tak o ludziach pomiędzy osiemnastym a trzydziestym piątym rokiem życia, ale przecież w tej grupie jest i punk hulający gdzieś na dyskotece i licealista wkuwający przed maturą i student, który nie zasmakował jeszcze pracy i robotnik z zakładu przemysłowego z kilkuletnim już stażem, i rodzina na dorobku w suburbanicznym pokoju z dwójką małych dzieci. Wszyscy są młodzi, ale problemy mają różne, i potrzeby, i pragnienia...

Największym błędem jaki się popełnia mówiąc o młodzi, czyniąc dla niej lub myśląc o niej jest uogólnianie — przyznają to sami zainteresowani. Tymczasem to co ważne jest dla młodych, uczących się, może być wcale nie znaczące dla tych, którzy już pracują zawodowo i odwrotnie. Grupa, która może mieć największy wpływ na gospodarke kraju oraz dokonujące się przemiany, która decyduje również o punkcie widzenia potencjału wytwórczego i klasowych racji — jest młodzież pracująca. To ona była w dużym stopniu motorem sierpniowego protestu i no cześć już staje się, a w dużym stopniu jest dopiero potencjalna siła, w tworzeniu przemian dnia dzisiejszego. O tej grupie młodych mówiło się przede wszystkim podczas obrad IX Plenum KC PZPR i to właśnie młodzi robotnicy spotkali się później w „Oliwii”, a także z okazji 35-lecia ZMP na zlocie we Wrocławiu. Jednocześnie to właśnie tej części młodych zarzuca się wciąż jeszcze bierność i nieobecność, zamykanie się w prywatności. Dlatego właśnie przedstawiciele młodzieży pracującej wybrałam do rozmowy o kondycji młodego pokolenia roku 1984. Na ile uchwały, spotkania, rozmaite komitety d/s młodych pomogły, podniosły ich rangę, poprawiły samopoczucie. Jeśli tak, w jakim stopniu to ich młodych zasługa? Jeśli nie, czy również ich wina?

Mój rozmówca Paweł Klukiewicz jest robotnikiem w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego „Eskimo”. Ma 21 lat, od trzech lat działa w organizacji młodzieżowej. Jest kandydatem PZPR. Był uczestnikiem narady aktywności młodzieżowej w „Oliwii”.

Wyważanie otwartych drzwi to ogromne nieudolne zadanie. Niestety, raz po raz podejmowane. Ostatnio np. „Ogłosy” weszły w dyskusję o emigracji. Temat pozornie nośny, bo jest moda na emigrację — wewnętrzną i zewnętrzną — ale tylko pozornie, bo w istocie wszystko zostało już dokładnie powiedziane w setkach publikacji, także książkowych. Widocznie trzeba to i owo przypominać.

Zaczynamy od abecadła. Zjawisko emigracji nie jest, jak by to wynikało z lektury obszernej repliki Tomasza Sasa na krótki list Czytelnika St. Lasockiego, („Ogłosy” nr 11), typowe dla Polski, w przeszłości współczesności.

Wzmyńmy np. emigrację do Stanów Zjednoczonych. Otóż w latach 1820-1968 przybyło tam z Niemiec 6.896 tys. osób, z Włoch — 5.122 tys., z Wielkiej Brytanii ponad 4.760 tys., z Norwegii i Szwecji — ponad 2 miliony, a z Polski (jako odrębny kraj rejestrowana w latach 1820-1898 i ponownie od 1920 r.) — 481 tys. Nawet z cichej, przecież nie najuboższej Szwajcarii wyemigrowało do Stanów ponad 340 tys. osób. Oczywiście, listę tę można przedłużyć, jednakże jako próbka powyższe przykłady powinny wystarczyć. Po co więc rozdzierać szaty, biadając nad złym polskim losem pod zaborami? Gorączka emigracyjna ogarnęła w XIX wieku całą Europę, a armatorzy parowców zbijali fortuny na przewożeniu emigrantów. Europa, zwłaszcza zachodnia, uchodziła za obszar przeludniony i nie zapewniający wszystkim godziwej pracy.

W trakcie niedawnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR w uczelnianych wyższych i placówkach akademickich wiele uwagi poświęcono ogólnym sprawom szczególnie istotnym w życiu ośrodków naukowych: strategii rozwoju nauki, zasobom jej finansowania, polityce kadrowej, zadaniom dydaktycznym i wychowawczym, roli nauki w życiu gospodarczym itp. Konferencyjne dyskusje wniosły wiele cennych uwag, spostrzeżeń, konstruktywnych wniosków, ale nie rozprawy wszechstronnej w odniesieniu do obecnej „kondycji” nauki i jej perspektyw. Kwestie te były przedmiotem wczorajszego spotkania łódzkiego środowiska akademickiego z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. dr Benonem Miśkiewiczem, zorganizowanego z inicjatywą władz łódzkich.

Nie sposób tu przedstawić szczegółów wielogodzinnej dyskusji, ograniczmy się zatem do jej zasadniczych wątków i prezentacji stanowiska resortu w kwestiach podstawowych wyrażonego przez ministra prof. B. Miśkiewicza.

Strategia rozwoju nauki i jej finansowanie. Działalność wszystkich ośrodków naukowych musi być podporządkowana interesom państwa. Zasada ta będzie konsekwentnie realizowana m. in. w drodze tzw. zamówień rządowych. Dokonywane będą bliższe korekty programów badawczych: rządowych i resortowych. Decyzja Prezydium Rządu ma zostać powołany Komitet d/s Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Postępu Technicznego — społeczny organ złożony z przedstawicieli nauki i techniki, doradcy i opiniotwórcy.

Ten trend emigracyjny utrzymuje się do dziś. Oto mamy doniesienia o fall emigracji z RFN do Australii i Nowej Zelandii. Nie ma ścisłych danych, ale rocznie idzie tu fala tysiącami. Podobnie jest w W. Brytanii.

Oczywiście, emigracja oznacza upust krwi i utratę jednostek często najprężniejszych, ale alternatywy emigracji dotychczas nie wymyślono.

Niestety, nie wszystko da się wyjaśnić patriotyzmem lub jego brakiem. Jak np. ten patriotyzm ma się przejawiać w rodzinach mieszanych narodowości?

Właściwie jedynym sposobem jest akceptacja faktów, a mówią one, że los polskich emigrantów stanowi część naszej historii. Wydajemy pamiętniki emigrantów, opracowania monograficzne dzieł Polonii i w końcu mamy Towarzystwo Polonia dla utrzymywania kontaktów z rodakami w szerokim świecie. Przed wojną zrodziła się nawet koncepcja Światowego Związku Polaków.

Propozycje Edmunda Osmańczyka, doświadczonego działacza polonijnego przed 1939 r., nie są tak zupełnie pozbawione sensu, jak by tego chciał T. Sas. Do Polonii trzeba budować

czy w zakresie polityki naukowej, rozdziału zadań i dystrybucji środków materialnych między: uczelnie wyższe, instytuty resortowe i jednostki PAN. Z obecnego MNSzWiT ma być wyodrębnione dwa ministerstwa: Nauki i Szkolnictwa Wyższego, obejmujące badania podstawowe, stosowane i dydaktykę oraz Postępu Technicznego i Wdrożeń, obejmujące badania rozwojowe i prace wdrożeniowe. Na temat tych propozycji wypowiedział się niebawem Rada Ministrów na specjalnym posiedzeniu w dniu 30 marca br.

Relacje między resortem a podległymi mu jednostkami, kwestie samorządności. Zdaniem min. B. Miśkiewicza, ogół tych zagadnień jest dostatecznie regulowany ustawą o szkolnictwie wyższym z 4 ma-

PRZESZŁOŚĆ

Niestety nie da się wytłumaczyć wielu spraw bez odwołania się do lat siedemdziesiątych — mówi Paweł. — Ani dzisiejszej bierności sporą grupę młodych, ani postaw frustracji czy zawodu. Rozbudzone nasze ambicje do posiadania. Głęboko utkwiły w pamięci hasła: „Mieszkanie dla każdej rodziny”, „Maluch — samochód dla robotnika”. Wysokie były również aspiracje co do roli i znaczenia Polski w świecie. Skrzętnie usuwano z powszechnego słownika słowa: trudność, niepowodzenie, kryzys. Krytyka była nieczystym gos-

Przywilej? Kapitał? Bagaż?

ciem. Jednocześnie coraz płytsze stawały się ideaty. Cóż naprawdę wiedzieliśmy o socjalizmie? Że ma być sprawiedliwe, po równo, że każdemu należy się bezpłatna służba zdrowia, renta, opieka. Trochę hasła rzucanych w szkole i wcale nie tak, by zachęcały człowieka do tego, by je zgłębić. Coraz widoczniejszy też stawał się rozdźwięk między słowami a praktyką. ZSMP uciekało od tematów ważnych na rzecz dydaktyki czy towarzyskich spotkań. Nie stanowiło też partnera dla politycznych organizacji, choć chętnie współfirmowało ich działania. Tak właśnie młodzież przywitała rok 1980. Myślała, że to właśnie dlatego wśród nas młodych powstało wiele postaw negujących nawet socjalizm. Podobnie było 13 grudnia. Zdecydowało małe doświadczenie polityczne, brak przygotowania. Sprzyjało to rodzeniu się skrajnych ocen. Obserwowałem to w mojej fabryce.

Władz pomosty, a nie kopad przepaście. Nie wątpiłbym, że cały problem małej emigracji politycznej, zaangażowana jednoznacznie po tamtej stronie barykady. Nie ma na nią przecież liczymy, lecz na masy polonijne, w których miłość do rodzinnego kraju jeszcze nie zeziała. Trzeba dodać, że weszliśmy w okres wzmożonych poszukiwań tożsamości narodowej emigrantów i następnych generacji. Sukces filmu „Korzenie”, to jeden z przykładów tych poszukiwań. Etniczne mniejszości we wspomnianych Stanach kultywują trady-

zapiski WSPÓŁCZESNE

Wszystko to razem wzięte nie oznacza jednakże rozbratu z emigracją. Miał bowiem czułościwych deklaracji patriotycznych, trzeba robić wszystko, aby fakt, jakim są rodacy poza granicami, wykorzystali z obopólnym pożytkiem. Tomasz Sas pisze: „Polska jest tylko jedna — ta realnie istniejąca między Odrą i Bugiem i tylko my — tu i teraz żyjący — za nią odpowiadamy (...)”. To bardzo ładnie brzmi, ale godzi się dodać, że realnie istniejąca Amerykańskiej, postawy Żydów amerykańskich — specyficznej kategorii emigrantów, których kraj ojczysty powstał na nowo dopiero po II wojnie światowej. Otóż ci Żydzi, niezależnie od

Nie bez wpływu na nie był fakt, że przeciętne do my najszybciej zaczęliśmy płacić koszty kryzysu.

DZIS

Uchwały IX Plenum, zainteresowanie młodzieżą i socjalna sytuacja, poważne podjęcie dialogu. Nie badamy bezkrytycznymi optymizmem. To nie mogło przekonać czy pozyskać wszystkich. A przynajmniej od razu czy w tym samym okresie. Potrzeba czasu, dużo czasu i pracy. Dziś często jest jeszcze tak, że kiedy młody potrzebuje mieszkania, chce zamieszkać do spółdzielni, przychodzi do ZSMP. Gdy idą do niego by coś zrobić dla organizacji czy w fabryce, odwraca się plecami. „Stary, nie mam czasu” — mówi. „Sprytaj kogoś innego”. Czy z takich ludzi należałoby rezygnować? Trzeba patrzeć realistycznie. Rosną koszty utrzymania, na rynku ciągle brakuje towarów, wielu młodych nie ma mieszkania. A poza tym czują zniechęcenie. Muszą dorobić, by zapłacić swój rodzinie. Byt. Z ocenami: bierni, pasywni nie można się więc spieszyć i nie do wszystkich przykładać je równo.

Pyta pani o rezultat podjętych z myślą o nas uchwał. U nas w fabryce podjęto dialog z młodymi. Zawodowo awansować możemy równo z pracownikami o większym stażu. Drugim se-

kreterem partii w zakładzie jest mój kolega z organizacji. Ale ciągle jeszcze odczuwamy niedosyt. Z tym, że niepełna realizacja uchwał to także wina nas, młodych. Zdać sobie z tego sprawę. Weźmy np. pomoc organizacji partyjnej dla ZSMP w moim zakładzie. Jak tylko przyjdzie do pracy młody człowiek, członkowie partii zachęcają go do wstąpienia do ZSMP i przysyłają do nas. Nie zawsze potrafimy dotrzeć do tych ludzi. Trochę w tym ich wina, trochę naszej. Nawet język mówienia o sprawach ważnych w organizacji powinien być inny. A my często przejmujemy wzorce dorosłych działaczy i to nie najlepsza.

Ale to też prawda, że na niższych szczeblach realizacja uchwał IX Plenum kuleje. To co mówię się na dużych, ważnych spotkaniach jakoś błędnie, a my młodzi sami stajemy się jakby cichsi i mniej przebojowi. Chcielibyśmy być i we

władzach partyjnych i zajmować znaczące stanowiska. Po cichu wielu z nas ma też do starszych towarzyszy, że skreślają nas i przepadamy w wyborach. Ale gdy się tak zastanawiam, trudno wybierać człowieka, którego mało się zna. A większość z nas z takiej prawdziwie żarliwej społecznej aktywności jeszcze nie dała się poznać.

Uważam, że bardzo potrzebna była narada w „Oliwii”. Uświadomiła, że nie można o całym pokoleniu młodych mówić, że wyczekuje. Wróćmy dzięki niej również do IX Plenum, do oceny realizacji uchwał.

JUTRO

Chodzi o to, by dialog o sprawach kraju podjęła cała młodzież, a nie ta zawsze aktywna, czy też wyłącznie od nas, z organizacji. To na pewno nie będzie proste, bo przez wiele lat my młodzi żyliśmy jakby w oderwaniu od spraw ważnych. Jeśli poczujemy, że oferowane nam partnerstwo nie jest na dziś, miesiąc, rok, dwa, to na pewno przekonani o tym także, co dziś czekać. Wiem, czekaniem przesłaliśmy wybory do samorządów, do związków zawodowych, także wyniki konferencji sprawozdawczo-wyborczych w partii nie były pomysłowe dla młodzieży. Młodych we władzach tych organizacji jest niewiele. Przed nami jeszcze wybory do rad narodowych...

Wielu z nas zmiecha trudną sytuacją socjalną. Rozbieżność między aspiracjami i możliwościami. Dlatego tak ważna jest realizacja programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży. Ale nie wolno przesadzić. Nie obiecywać zbyt wiele bez pokrycia, nie rozbudzać nadziei i postaw nastawionych znów tylko na branie. Znowu wracamy do ideałów, które gdzieś po drodze zniknęły, do poznawania i historii kraju, i zasad socjalizmu. Nasza wiedza to nie może być parę hasła. Bo przecież czeka nas praca i trudna, i nieefektywna. Młody, który nie ma żadnego przygotowania, może nie dostrzec sensu w tych działaniach i nie będzie chciał w nich uczestniczyć. A przecież starze pokolenie nie może budować nowego bez nas. Bo może się potem okazać, że ono — to nowe — niezapelnia nam odpowiada. Że spodziewaliśmy się czegoś innego. Dlatego moim zdaniem, musimy sami zabiegać o realizację podjętych z myślą o nas, uchwał. Bo są w nich zawarte propozycje także dla ruchu młodzieżowego i w ogóle dla nas młodych. Ale trzeba pamiętać, że im łatwiej będzie poradzić sobie z socjalnymi potrzebami, mieszkaniem, praktyką, tym leniej młodzi będą mogli wykorzystywać czas i zapas dla działania społecznego w pracy, poza nią.

— Czy młodzi czują, że ten bagaż towarzyszący startowi w dorosłe życie, staje się trochę cięższy? — Powoli. Widzimy także, że pozyskiwanie się tego „garbu” może wyzwalać aktywność.

EWA ŁUKASIEWICZ

PLEBISCYT FILMOWY



Od „Zakazanych piosenek” do „Seksmisji”

Od „Zakazanych piosenek” do „Seksmisji” — słowem wszystkie filmy zrealizowane w powojennej Polsce chcemy poddać ocenie Czytelników „Dziennika Łódzkiego”.

Wróćmy do starych filmów, obejmujemy nowe — przeżyjemy jeszcze raz zdarzenia przedstawione przez polskich twórców. Z pewnością kinomanom z ochotą śledzić będą propozycje, które pod hasłem: „Od „Zakazanych piosenek” do „Seksmisji” prezentować będzie (w poniedziałki) kino „Wista”. W ramach filmoteki 40-lecia polskie filmy przypomina też „Młoda Gardia” i „Swit”, a także kina wadliwego i skłerniewickiego. Oczywiście szczególna koncentracja rodzimych propozycji filmowych przewidziana jest we wrześniu, który jak zawsze będzie miesiącem filmu polskiego. Nasz plebiscyt rozpoczyna się w poniedziałek, projekcją „Zakazanych piosenek”. Do końca roku czekać będziemy na karty i listy. WYNIKI PODSUMUJEMY W STYCZNIU.

Niech więc ożyją wspomnienia związane z filmową akcją, czy może z wizytą w kinie na filmie, który zapadł głęboko w pamięć. W dorocznym podsumowaniu filmowych niemal zawsze pierwsze miejsca zajmowały polskie tytuły. Działo się tak i w latach 80-tych i w tych nieco gorszych dla tej dziedziny twórczości.

Czekamy na refleksje o ulubionych filmach, o aktorach, no i oczywiście na propozycje w naszym plebiscycie. WSZYSTKIE KARTKI I LISTY WEZMA UDZIAŁ W LOSOWANIU NAGROD PIENIĘŻNYCH I RZECZOWYCH. Liczymy na udział kinomanów, którzy tematyki i realia pierwszych powojennych filmów znają dobrze z własnych, często dramatycznych przeżyć i na wypowiedzi ludzi bardzo młodych śledzących dzieje polskiej sztuki filmowej i najnowsze propozycje twórców kina.

Sytuacja materialna pracowników nauki. W bieżącym roku przewidziana jest wstępna regulacja systemu wynagrodzeń. Od marca rozpoczyna się regulacja plac pracowników obsługi i pomocniczych, natomiast od października będą wprowadzane sukcesywnie tzw. podwyżki kroczące dla nauczycieli akademickich.

Rekrutacja. Nadal trwa ogólnospołeczna dyskusja nad zasadami przyjęcia na uczelnie, dotąd wszakże nie uzyskano zgodności wszystkich zainteresowanych stron co do nowych warunków rekrutacji, stąd nadal obowiązują dotychczasowe. Jeśli idzie o limity przyjęcia na poszczególne kierunki studiów, muszą być one ściśle korelowane z potrzebami gospodarki oraz możliwościami organizacyjnymi uczelni. W okresie ostatnich 2 lat zawieszono przyjęcia na 90 różnych kierunkach i specjalnościach. Przewiduje się też w najbliższym czasie likwidację ponad 50 tzw. punktów konsultacyjnych, spośród obecnych 96. Reorganizacja kształcenia ma sprzyjać koniecznemu podniesieniu jego poziomu, odpowiednio do stawianych uczelnianym zadań dydaktycznych i gospodarczych.

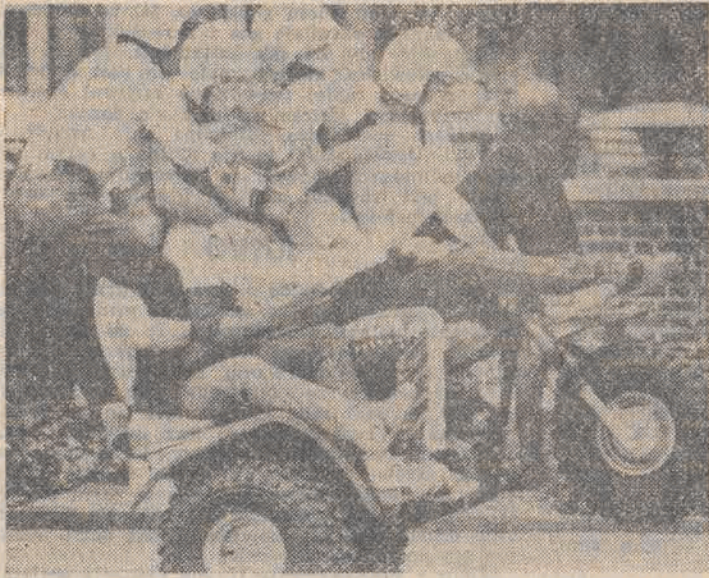
Nowelizacja systemu stypendialnego. Proponowane są tu dwa rozwiązania: zachowanie dotychczasowych zasad, z podwyżką w kwocie 1.000 zł, a więc powrót do poprzedniej wersji tzw. stypendium socjalnego, albo też całkowicie nowy system, ściśle skorelowany z wynikami nauki, z zachowaniem pewnego minimum socjalnego dla najmniej sytuowanych.

Sprawa adiunktów. Obecnie tych pracowników nauki jest w kraju około 20 tys., natomiast wymagana habilitacje może uzyskać rocznie nie więcej niż 500 osób, ze względu zarówno subiektywnych, jak i obiektywnych. Co z resztą? Problem jest bardzo złożony i w chwili obecnej władze resortowe nie wypracowały jeszcze sensownej koncepcji jego rozwiązania.

MINISTER R. MIŚKIEWICZ W ŁOPZI

Najważniejsze sprawy nauki i środowisk akademickich

W trakcie niedawnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR w uczelnianych wyższych i placówkach akademickich wiele uwagi poświęcono ogólnym sprawom szczególnie istotnym w życiu ośrodków naukowych: strategii rozwoju nauki, zasobom jej finansowania, polityce kadrowej, zadaniom dydaktycznym i wychowawczym, roli nauki w życiu gospodarczym itp. Konferencyjne dyskusje wniosły wiele cennych uwag, spostrzeżeń, konstruktywnych wniosków, ale nie rozprawy wszechstronnej w odniesieniu do obecnej „kondycji” nauki i jej perspektyw. Kwestie te były przedmiotem wczorajszego spotkania łódzkiego środowiska akademickiego z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. dr Benonem Miśkiewiczem, zorganizowanego z inicjatywą władz łódzkich.



Doug Domkoc z Filadelfii (w ciemnym kasku) z sześcioma kolegami usiłował pobić rekord jazdy na trzykółowym motocyklu. Nie wiadomo jednak, czy próba zakończyła się sukcesem...

Tajemnicza cywilizacja Oceanu Indyjskiego

Północno-zachodnie wybrzeża Oceanu Indyjskiego interesują uczonych szukających śladów tajemniczej cywilizacji, która dała impuls dla rozwoju późniejszych kultur Mezopotamii, doliny Indusu oraz doliny Nilu. Te trzy największe centra starożytnych cywilizacji Bliskiego Wschodu muszą — zdaniem wielu badaczy — wywodzić się ze wspólnego źródła. Przypuszcza się, że centra kulturowe nad Indusem, Nilem oraz Eufratem i Tygrysem tworzyły się na peryferiach tej pierwotnej — prastarej cywilizacji, której śladów trzeba szukać gdzieś na Oceanie Indyjskim. Przez wiele lat archeolodzy usiłowali odnaleźć legendarną krainę Dilmun znaną ze starych mitów sumeryjskich. W końcu zlokalizowano ją na wyspie Bahrań w Zatoce Perskiej. Znalaziono tam ślady kultury starszej od sumeryjskiej, ale nie było to poszukiwane centrum cywilizacyjne.

Na murach i kamiennych płytach zachowały się wyobrażenia bóstw czczonych w Indiach w epoce przedbuddyzystycznej. Niektóre fragmenty ścian, a także wielkie kamienne głowy pokryte były tajemniczymi znakami. Jak wykazały pierwsze badania, są to dwa różne pisma. Uczni zwrócili uwagę na kamienną płytę z wizerunkiem Słońca oraz zespołem znaków przypominających słoneczne symbole różnych kultur Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Obok znajdowały się hieroglify przypominające dawne pismo z doliny Indusu. Pismo to wykształciło się ok. 2500 lat p.n.e. Przypuszcza się, że pochodzi ono od jeszcze starszego pisma, które dało także początek hieroglifom egipskim. Napisy znalezione na Malediwach reprezentują bardzo archaiczne formy tego pisma. Być może dalsze badania pozwolą wyjaśnić zagadkę tajemniczej cywilizacji z tego archipelagu.

Niedawno rewelacyjnych odkryć archeologicznych dokonano na Malediwach — niewielkim archipelagu na Oceanie Indyjskim. Wyspy te znalazły się w centrum zainteresowania archeologów od czasów słynnej wyprawy Thora Heyerdahla na tratwie „Tygryś” w latach 1977-1978. Wyprawa „Tygrysa” potwierdziła możliwość kontaktów morskich odległych od siebie terenów na wybrzeżach Oceanu Indyjskiego.

Rozpoczęte przed kilku laty badania archeologiczne na Malediwach przyniosły interesujące odkrycia. Znalaziono ruiny budowli nieznanego pochodzenia, rzeźby i napisy. Archeolodzy odnotowali pozostałości wielkiego obiektu sakralnego — prawdopodobnie świątyni Słońca. Był to zespół prostokątnych budowli z tarasami i kamiennym murem. W centralnym punkcie tego zespołu znajdowała się piramida schodkowa wysokości ok. 15 m przypominająca ziguraty z Mezopotamii.

Znalaziono też ślady innych zburzonych obiektów oraz kamienne głowy i ulamki rzeźb.



Na pierwszy rzut oka pomieszczenie to wygląda na biuro, jednak jest to... kawiarnia, gdzie kawę można zamówić w... komputerze. Podobno nauka obsługi komputera trwa krótko i chętnych na kawę w tej oryginalnej tokijskiej kawiarni nie brakuje...

W tym roku przypada setna rocznica urodzin uczonego o międzynarodowej sławie, autora licznych prac etnograficznych, który rozwinął koncepcję badań terenowych w antropologii kulturowej — profesora Bronisława Malinowskiego. W jego dorobku są m.in. prace: „Argonauci Zachodniego Pacyfiku”, „Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanzji”, „Ogrody koralowe”.

Znany filozof nauki Karl R. Popper stwierdził kiedyś w jednej ze swych książek, że nauki społeczne wciąż czekają na swego Galileusza, a przecież w latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia miano nadzieje że owym Galileuszem, człowiekiem, który dokonał przewrotu w naukach społecznych, a przynajmniej w antropologii będzie Bronisław Malinowski — mówi prof. Zofia Sokolewicz, kierownik Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Warszawskim. Sądzone, że dzięki niemu etnologia spełni wymagania, uznawanego wówczas za najlepszy wzór, modelu nauk eksperymentalnych, co oznacza m.in., że będzie nauka empiryczna. Jeszcze w 1960 r. Claude Levi-Strauss, ojciec światowego strukturalizmu w antropologii kulturowej, powiedział, że „antropologia zawdzięcza Malinowskiemu i jego pasji badań terenowych to, że nie stała się nauką spekulatywną. Mauss jako teoretyk, a Malinowski jako badacz terenowy, nie jako „doświadczalny”, ukazał na czym polega dowód w naukach etnologicznych.”

Mimo że Malinowski spędził dużą część życia poza Polską, dla nas, jego rodaków, pozostanie zawsze jedną z wybitnych indywidualności, które pojawiły się w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku. Jego osobowość, a także teorie, można lepiej zrozumieć na tle jego krakowskich przyjaciół, Leona Chwistka, a przede wszystkim Witkacego, mimo a może dlatego, że stworzone przez nich koncepcje człowieka były zupełnie różne. Uznawaliśmy to czytelnikom „323 apokryfów Bunge’a” postać księcia Nevermore — Malinowskiego.

Setna rocznica urodzin Bronisława Malinowskiego — to dla etnografów okazja do podważenia ciężkości nauki. Wprowadziła jej korzenie kwia w antycznej Europie, a etnologowie sądzą nawet, że w kulturze społeczeństw pierwotnych, to nasz zwłazek z wiekiem XIX i pierwsza połowa XX w. jest szczególnie bliski. Stąd zdanie sobie sprawy z tego, co zawdzięczamy naszym poprzednikom jest rzeczą istotną. Druga przyczyna, dla której wydaje się niezbędne przypomnienie postaci i dorobku tego uczonego, to kryzys nauk społecznych. Liczne

znajomości języka krajowców, wczucie się w ich położenie, potraktowanie ich jako partnerów może stanowić podstawę nowoczesnej etnologii. Nauka musi się opierać na faktach. Faktami tymi jest jakis konkretny człowiek — należy go wyodrębnić z jego życia. Tych twierdzeń nie możemy zanegować.

Natomiast zastrzeżenia jego współczesnych i nasze budzi zwiazanie jego naukowej teorii kultury z filozofia empiryokrytycyzmu, z tym, że fakty kulturowe należy wyiszlaniać przez odwołanie ich do różnych poziomów rzeczywistości o coraz większym stopniu ogólności: kontekstu społecznego, zjawisk ekonomicznych, psychologicznych i w końcu jako najbardziej ogólnych — filozoficznych.

Uczniowie Malinowskiego — szkiełując w swych relacjach jego portret — stwierdzali, że był to uczony, o którym mówi się, że jest „mistrzem”, człowiekiem obdarzonym charyzmą, darem przyciągania do siebie ludzi, „wielkim czarownikiem”, który

potrafił narzucić swój punkt widzenia, a jednocześnie w kontaktach z innymi umiał czynić z nich jedynie swych wrogów lub przyjaciół. Uczniowie Malinowskiego niejednokrotnie wyrażali przekonanie, że jego wielki urok osobisty, dar przekonywania decydował za życia o akceptacji jego teorii. Gdy tego zabrakło, podniosła się fala surowej krytyki, której ostał się jedynie jego warsztat empiryczny.

Dziś dla nas może ważniejszą od jego teorii spuścizną jest pamięć jego bezkompromisowej postawy w walce o prawdę i sprawiedliwość oraz spójność jego działań społecznych i naukowych. Badacz społeczeństw egzotycznych Australii, Melanzji, Afryki anażował się w przekonywanie ludzi, że wszystkie kultury są równe, że choć społeczność plemienne nie budowały monumentów ani tworzyły imperiów, to nie są w niczym gorsze od cywilizowanych Europejczyków. To, że ktoś jest inny nie znaczy gorszy. Brak cywilizacji nie oznacza braku fi-

„GALILEUSZ” nauk społecznych

ŚWIAT ZA PÓŁ WIEKU

„Spróbujcie sobie wyobrazić świat zamieszkały przez 8 miliardów ludzi, w którym Indie wyprzedza Chiny i będą najbardziej zaludnionym krajem, Malezja i Kostaryka staną się uprzemysłowionymi państwami, zaś Stany Zjednoczone wejdą w erę społeczeństw zorientowanych na usługi i informację.”

Tego typu wizję przedstawił ekspert w zakresie demografii, Leon F. Bouvier w raporcie dla Biura Informacji Demograficznej w Waszyngtonie.

Bouvier, który określił swe przewidywania jako „optymistyczne”, wiąże duże nadzieje z ogólną ewolucją wielu społeczeństw w ciągu następnego 50-lecia, w którym — jego zdaniem — nie powinno być wojen, natomiast dostateczna ilość żywności, wody oraz zasobów mineralnych i energetycznych dla całej ludzkości. Według jego opinii, ludność świata powinna przekroczyć w 2034 r. 8 mld, a więc podwoić się od 1976 r.

Najbardziej zaludnionym krajem świata staną się Indie z 1,3 mld mieszkańców, wyprzedzając tym samym Chiny, których polityka planowania rodziny przyczyni się do ustalenia poziomu zaludnienia na granicy 1,2 mld. Na trzecim miejscu umieszcza Związek Radziecki (330 mln), a następnie Stany Zjednoczone (270 mln). Wzrost ludności w słabiej rozwiniętych krajach spowoduje trendy migracyjne na obszary zapewniające pracę i lepsze warunki życia.

Stany Zjednoczone wraz z Europą zachodnią, Kanadą, Australią, Nową Zelandią i Japonią przekroczą w okresie 50 lat etę industrializacji, aby stać się społeczeństwami bazującymi na informacji i usługach. Tego typu kraje skupiać będą jednak zaledwie 4 proc. mieszkańców naszego globu. Natomiast nowe, uprzemysłowane państwa liczyć będą ok. 38 proc. ogółu ludności świata. Do nich zalicza te, które przejmą produkcję przemysłową od krajów „przeznaczonych” na informacje i usługi. Do tych nowych przemysłowych państw należą będą Chiny, Korea, Malezja, Brazylia, Argentyna, Meksyk, Związek Radziecki oraz wiele krajów Europy wschodniej.

Największe zaludnienie stanowią będą domene krajów rozwijających się, nadal opierających się

Liczba mieszkańców Ziemi podwoi się w okresie następnych 50 lat

gdzie od 1984 r. nie nastąpi wyraźny postęp ekonomiczny. Są to zwłaszcza Bangladesz, większość obszarów saharyjskich oraz niektóre kraje Środkowego Wschodu.

PICASSO... NA DIAMENCIE

Diament, jak wiadomo, jest najtwardszym ze wszystkich minerałów. Można go ciąć i szlifować jedynie diamentem. W ostatnich czasach wprowadziły wykorzystanie się do obróbki diamentów techniki laserowe; silnie skupiona wiązka promieni laserowych można z łatwością kroić i nawiercać diamentowe kryształy. Tak się postępuje często z tzw. diamentami technicznymi. Jubilerzy jednak są pod tym względem tradycjonalistami i nadal preferują mechaniczną, wypracowaną przez lata technikę obróbki diamentów.

Cięcie, kształtowanie i ostateczny szlif diamentów jest nawet dla średniej klasy specjalisty sprawą stosunkowo prostą, acz pracochłonną. Niezwykle trudne jest natomiast grawerowanie na diamentach, a zdarzają się tak wyrafinowani w gustach klienci słynnych pracowni jubilerskich, którzy koniecznie chcą mieć np. pierścionek z wygrawerowanym imieniem czy innym znakiem osobistym.

Na świecie jest zaledwie kilkanaście diamentów grawerowanych tradycyjną metodą jubilerską, a czele z najsłynniejszym bodaj „Szachem” wielkości 88,7 karata. I oto nagle radzieccy specjaliści z jakuckiego „zagłębia” diamentowego opracowali oryginalną, termochemiczną metodę obróbki owych kryształów, umożliwiającą wykonywanie na nich najbardziej nawet wymyślnych grawerunków, bez większych trudności.

Wykorzystali oni znany już wcześniej fakt, że w temperaturze 1000 st. C można diamenty wytrawiać za pomocą żelaza, niklu i kobaltu. Jednakże w miejscu styku z powierzchnią kryształu „pracujący” metal szybko nasycał się powstającym z diamentu węglem, wskutek czego wytrawianie zostawało natychmiast przerywane. Trzeba było zczyścić dokładnie obrabianą powierzchnię diamentu oraz metalowego „nóżka” i ponawiać próbę. I tak aż do skutku. Jasne, że tym sposobem nie można było wykonać precyzyjnego, czystego rysunku.

Uczeni z Jakucki wpadli na pomysł, by całą operację przeprowadzić w atmosferze wodoru. I oto okazało się, że wodor zabiera węgiel z metalu, wiążąc go, a dzięki temu proces wytrawiania przebiega w sposób ciągły.

Oto w skrócie opis całego procesu. Aby wygrawerować rysunek na diamentach, należy powlecić obrabianą powierzchnię kryształu cienką warstwą niklu. Następnie metoda litografii wykonuje się na niklowanej płaszczyźnie dokładnie wzór żadanego rysunku. Potem przez 15 minut poddaje się kryształ działaniu temperatury 1000 st. C, otrzymując pięknie wygrawerowany rysunek. Na pierwszym diamentie obrabionym tą metodą został wygrawerowany słynny symbol — gołabek pokoju, autorstwa Pabla Picassa. Dziś zdobi on muzeum diamentów w Jakucku.



Przy Moskiewskich Zakładach Samochodowych od 5 lat istnieje muzeum motoryzacji, w którym znajdują się wszystkie typy samochodów wyprodukowanych w Związku Radzieckim. Zrozumiałym powodem czołży się ekspozycja starych samochodów.

Kto to jest Jankes?

Słowo „Jankes” bądź różne od niego pochodzące słyszamy dość często, przeważnie w znaczeniu pejoratywnym. Skąd jednak ono pochodzi? Co ono znaczy? W jaki sposób zaczęło być używane potocznie?

Po raz pierwszy słowo „Jankes” (do angielsku Yankee) pojawiło się ok. 300 lat temu i używane było jako przezwiśko kolonistów, którzy osiedlili się w Nowej Anglii (północno-wschodnia część Stanów Zjednoczonych). Na temat pochodzenia tego słowa istnieje ponad 20 różnych wersji, choć językoznawcy twierdzą, że tylko niektóre z nich brzmią prawdopodobnie i zasługują na uwagę.

Według jednej z tych wersji „Jankes” pochodzi od szkockiego słowa znaczącego „bystry, sprytny”. Nawet dzisiaj sprytny kupiec nazywany jest „Jankeskim kupcem”.

Najbardziej jednak prawdopodobna wersja twierdzi, że „Jankes” pochodzi z Holandii. Kilka lat temu Holendrów, którzy zajmowali się wytworzeniem serów, Niemcy nazywali Jan Kess. Niektórzy z nich na początku XVII wieku przybyli do Ameryki i osiedlili się w Nowej Anglii, niedaleko Brytyjszczyków. Holendrzy byli znakomitymi

farmerami i rozmieszcza ich Anglicy, którzy próbowali założyć farmy na terenach skalistych. Holendrzy nadal więc swoje własne przezwiśko kolonistom z Nowej Anglii. Brytyjczycy szybko to podchwycili i w ten sposób mieszkańcy Nowej Anglii stali się Jankesami.

Podobna wersja, również zakładająca holenderskie pochodzenie słowa twierdzi, że „Jankes” powstał od holenderskiego „Janke” czyli zdrobnienia słowa „Jan”, co znaczy to samo co najpopularniejsze imię angielskie „John”.

Tak czy inaczej nazwa przyjęła się bardzo szybko. W okresie amerykańskiej wojny secesyjnej (1861-1865) mieszkańcy stanów południowych nazywali Jankesami wszystkich żołnierzy Unii, czyli pochodzących z północy. Po I wojnie światowej użycie tego słowa jeszcze bardziej się rozszerzyło i jest ono stosowane obecnie jako żartobliwe przezwiśko dawane mieszkańcom Stanów Zjednoczonych przez cudzoziemców.

Nie można jednak mówić o Jankesach, żeby nie wspomnieć o niezmiernie popularnej piosence „Yankee Doodle”. Podobno w 1755 roku doktor Richard Shucksberg,

chirurg w brytyjskiej armii lorda Amhersta napisał marnutki wiersz, wysławiający żołnierzy — kolonistów. Żołnierze angielscy bowiem, zawsze elegancko ubrani w dopasowane jaskrawoczerwone mundury, patrzyli z góry na nieokrzesanych żołnierzy kolonialnych, którzy w rzeczywistości nie byli przecież żołnierzami, lecz farmerami, uzbrojonymi w kije i stare karabiny; farmerami, którzy stali się żołnierzami z konieczności, ponieważ „osiemnieli się” zbuntować przeciw wysokim podatkom brytyjskim. Do wiersza dorobiono wkrótce muzykę.

Któregoś dnia, pułkownik armii angielskiej Hugh Percy, wyruszył ze swoimi oddziałami, aby zabrać broń ukrytą przez kolonistów w Concord. Anglicy wyszli z Bostonu z pieśnią „Yankee Doodle” na ustach. Jednak pod Concord nieokrzesani i niewyszkoleni żołnierze kolonialni pokonali dumnych Brytyjczyków i z kolei oni powrócili do Bostonu śpiewając „Yankee Doodle”. Od tego właśnie dnia, 19 kwietnia 1775 roku, pieśń ta stała się bardzo popularna i jest uważana przez Amerykanów za pieśń narodową.

(Dokończenie
ze strony 1)

WYWIAD TYGODNIA

Skoczek skoczkowi nierówny

— Nie jest więc prawdą, że 25–30 tysięcy miesięcznie?

— O 30 nie słyszałem w ogóle, a 25 tysięcy — owszem, ale w sporadycznych przypadkach. Proszę pana, kilku skoczków na świecie przechodzi wysokość prawie 2,40 metra, reszta jednak znacznie mniej. Jeśli czyjeś indywidualne predyspozycje są wyższe od przeciętnych jeśli towarzyszy tym predyspozycjom chęć i zdrowie, to można zrobić dużo więcej niż przeciętnie. Ale to są naprawdę pojedyncze przypadki; przypadki — skoro już o sporcie była mowa — mistrzów, a raczej mistrzyni, bo chodzi głównie o kobiety, w swoim zawodzie.

— Przejmijmy zatem do drugiej sprawy, czyli umów okresowych z „umysłowymi”.

— Sprawa jest zamknięta. Mamu orzeczenie Sądu Najwyższego, że tego rodzaju umowy są zgodne z prawem.

— Nie o to chodziło mi przede wszystkim, ale skoro pan zaczął od sądu, to zapytam, jak tam w ogóle trafił się?

— Jedną z pracownic zaskarżyła dyrekcję. W dwóch instancjach zakład przegrał, ale orzeczenie Sądu Najwyższego jest jednoznaczne.

— Dużo ludzi nie przyjęło nowych umów?

— Trzy osoby.

— I co? Odeszli?

— Jeden pracownik odszedł, jeden właśnie to czyni, zaś pracownica wcześniej skarzająca dyrekcję — zostaje.

— Porozmawiamy jednak o meritum sprawy. Samorząd zaakceptował to rozwiązanie?

— Tak. Nie było wprawdzie szerszej na ten temat dyskusji, ale nie było też — sądząc — potrzeby takiej dyskusji, głosowania itp. Zastaliśmy ten stan, zaakceptowaliśmy go i uważam, że jest to jakiś sposób dopingu do pracy rzetelniejszej.

— W przypadku motywacyjnego systemu płac „na produkcji” można mówić o konkretnych skutkach, można je nawet wyliczyć i tutaj?.. Czy może pan powiedzieć, że umowy okresowe mają sens i wymierne rezultaty?

— Nie mogę powiedzieć, że wymierne, bo to jednak trudne, ale jeśli zakład osiąga dobre wyniki i funkcjonuje prawidłowo, to jakiś udział w tym ma także kadra kierownicza i jej lepsza praca.

— Pomijając te bardzo spektakularne przykłady i oceniając rzecz generalnie, może pan powiedzieć, że reforma gospodarcza wdrażana jest w „Uniontexie” konsekwentnie i prawidłowo?

— Tak. Jeśli reforma, to owe trzy „S” — my je mamy. Zresztą w „Uniontexie” zasady reformy wdrażane były praktycznie „od zaraz”, od momentu, kiedy można było je już wdrażać, bo byliśmy do tego chyba przygotowani. Także w sensie teoretycznym. Już w 1981 roku wszyscy kierownicy, od mistrza począwszy, zdawali z zasad reformy egzamin. Kiedy więc 1 stycznia 1982 roku cała gospodarka miała zacząć funkcjonować według nowych regul, nie byliśmy opóźnieni.

— Jako samorząd jesteście w pełni suwerenni wobec administracji zakładu?

— Oczywiście. W ramach przyznaných nam ustawą sejmową kompetencji.

— Nie było przypadków kwestionowania decyzji dyrekcji?

— Nie było takiej konieczności do tej pory. Rzecz chyba polega na tym, że uczestniczymy, podobnie zresztą jak organizacja partyjna czy związki zawodowe, w przygotowywaniu tych decyzji. Zostawiamy jednak równocześnie — i to chciałbym podkreślić — pełną swobodę dyrektorowi w ramach jemu z kolei przyznanych kompetencji. Musi ją mieć, aby mógł działać operatywnie i efektywnie.

— Sprawa chyba zasadnicza, czyli plany gospodarcze przedsiębiorstwa...

— Projekt opracowuje dyrekcja, my — uchwalamy go. Projekt otrzymaliśmy wystarczająco wcześniej, aby — mowa oczywiście o projekcie na 1984 rok — przeanalizować go rzetelnie. Robiła to jedna z naszych komisji, konsultując się przy tym z kierownikami poszczególnych wydziałów. Potrzeby wprowadzania zasadniczych zmian nie widzieliśmy, widzieliśmy natomiast konieczność drobnych korekt i to zostało uwzględnione.

— A stosunki ze związkami zawodowymi?

— Jako samorząd staramy się nie wchodzić w kompetencje związków, chociaż była sprawa, która zrodziła pewne zażalenie. Uznaliśmy mianowicie, że powinniśmy dokonać kompleksowej oceny tego wszystkiego, co kierownictwo zakładu robi w dziedzinie zaspokajania potrzeb socjalnych załogi. Nie były to jednak zażalenia poważne.

— Z drugiej strony są przykłady owocnej — sądząc — współpracy między nami. Tak było choćby z

regulaminem funduszu mieszkaniowego. Związki opracowały taki regulamin, do nas należało zatwierdzenie go. Nie szło to łatwo, ale znaleźliśmy racjonalny kompromis.

— W tonie pańskich wypowiedzi dominuje zadowolenie, a nawet — przepraszam — samozadowolenie. Jakby nieskromnie zgadzał się pan z opinią, że „Uniontex” należy do prymusów reformy, a swój niemały udział ma w tym samorząd. Jeśli zatem jest tak dobrze, to co my — my, to znaczy ogół społeczeństwa — z tego mamy? W wielkości produkcji przemysłu lekkiego w ogóle odnieśliśmy się do poziomu roku 1973. A u was?

— Nie znam danych sprzed 10 lat. Wiem natomiast, że z każdym rokiem od momentu wprowadzenia reformy produkujemy więcej w skali globalnej i znacznie więcej — na niektórych wydziałach o ponad 20 procent — obliczając to na jednego zatrudnionego.

— Do poziomu roku 1979 jednak pewnie i u was daleko?

— W roku 1979 pracowało w „Uniontexie” około 9 tysięcy ludzi, a teraz — około 6 tysięcy. Sprawa osiągnięcia poziomu produkcji 1979 roku nie jest mimo to tak całkiem nierealna. Opracowaliśmy program, który przewiduje modernizację wykończalni. Jego realizacja pozwoliłaby naprawić w krótkim czasie produkować tyle, co pięć lat temu. Chodzi w największym skrócie o to tylko, aby umożliwić nam zakup odpowiednich maszyn.

— Dziękuję panu bardzo za rozmowę.

Rozmawiał: JAN ERZÓZKA

Jaki był miniony rok dla polskiej gospodarki morskiej? Kłopotów, jak wiadomo, nie brakowało. Na całym świecie ten sektor gospodarki przeżywa wyraźny regres. Spadek i liczne ograniczenia międzynarodowej wymiany handlowej — to niejako automatycznie mniej przewozów, mniej przeładunków portowych. Spadek przewozów to z kolei mniejsze zapotrzebowanie na nowe statki, mniej zamówień i zysków dla stoczni. Także i rybołówstwo przeżywa kryzys, w związku z powszechnym wprowadzeniem kontrolowanych stref połowowych i stałym wzrostem opłat licencyjnych za prawo połowów. Jak na tle owych ogólnoswiatowych trudności wypadła w minionym roku nasza gospodarka morska?

Dla żegluga ubiegły rok był szczególnie trudny z wielu powodów. Nasz wewnętrzny kryzys gospodarczy, a jednocześnie restrykcje zachodnie negatywnie zaważyły na wielkości przewozów własnych towarów. Ładunki polskiego handlu zagranicznego zawsze stanowiły mniej więcej 50–60 proc. obciążenia naszej floty; reszta przypadała na przewozy obce — tranzytowe czy cross-trade’owe (między obcymi portami). W ubiegłym roku natomiast sytuacja radykalnie się zmieniła — aż 65 proc. stanowiły przewozy ładunków obcych. Byłaby to zmiana korzystna, bowiem taki fracht miał przynosić zyski w twardych dewizach, ale tu dał znać o sobie snary spadek stawek przewozowych, co uczyniło go interesem mniej opłacalnym. W 1983 r. flota PLO przewiozła, w porównaniu z rokiem poprzednim, o pół miliona ton ładunków więcej, a mimo to zarobiła o 900 mln zł mniej. Tym niemniej wpływ dewizowy z usług przewozowych wyniósł ponad 430 mln dolarów.

Nasze porty przeładowały w ubiegłym roku około 50 mln ton ładunków, czyli o 12 mln ton więcej niż w roku 1982, co stanowi znaczną poprawę. Oznacza to jednocześnie ożywienie polskiej gospodarki, także eksportu i importu. Wyniki finansowe naszych

portów morskich okazały się aż o 85 proc. lepsze, w porównaniu z rokiem wcześniejszym. O wzroście zysków zdecydowało wiele

POLSKA MORSKA 83

czynników. W pewnym stopniu podniesienie opłat portowych, ale przede wszystkim — znacznie lepsza organizacja pracy portów, wzrost jednostkowej wydajności pracy, poprawa dyscypliny, efektywniejsze wykorzystanie urządzeń portowych.

Znacznie wzrosła wydajność pracy naszych stoczni remontowych, także dzięki lepszej organizacji pracy, skróceniu cykli remontowych, sukcesywnemu wprowadzaniu postę-

pu technicznego. Ogólny tzw. przerób wzrósł, w porównaniu z rokiem 1982, aż o 34 proc. i to przy zmniejszeniu zatrudnienia o 0,2 proc. Na tle innych branż przemysłowych jest to postępek ogromny.

Najlepiej wypadło nasze rybołówstwo, pomimo amerykańskich restrykcji połowowych. W 1983 r. nasze połowy wyniosły 713 tys. ton ryb, czyli aż o 131 tys. ton więcej w porównaniu z rokiem wcześniejszym, niewiele mniej niż w rekordowym roku 1980. Znacznie zwiększyły się dostawy ryb morskich na rynek krajowy — do 231 tys. ton, czyli o 46 tys. ton więcej niż w roku 1982. Reszta ryb została sprzedana za granicą, a wpływy z tego tytułu zostały skierowane na pokrycie kosztów eksploatacyjnych (paliwo, sprzęt, opłaty licencyjne itp.).

W sumie wyniki polskiej gospodarki morskiej w 1983 r. były dobre, znacznie lepsze niż w roku poprzednim. Znacznie trudniejsza jest odpowiedź na pytanie o najbliższe perspektywy. Zarówno bowiem flota przewozowa i rybacka, jak też wyposażenie portów morskich wymaga poważnej modernizacji i rozbudowy, bardzo kosztownej. Tylko w modernizację floty rybackiej wypadła, do 1990 r., zainwestować ponad 40 mld zł. Będzie to zadanie trudne, ale zarazem konieczne. Wszak morze to nasze „okno na świat”. Każda inwestycja morska zwiększa istotnie szanse całej naszej gospodarki na szybsze wyjście z kryzysu, przełamanie przemysłowego i handlowego impasu. To nasz wspólny interes...

(n)

„KPIN Z KIEROWCÓW” CIĄG DALSZY

Jest benzyna czy jej nie ma?

Doczekaliśmy się wreszcie oficjalnego komunikatu GIGE w sprawie sposobu reglamentowania benzyny w tym roku. Z pewnością wszyscy kierowcy dokładnie go przeczytali, nie ma więc potrzeby przytaczania najważniejszych ustaleń. Zgodnie jednak z obietnicą złożoną w artykule „Kpin z kierowców?” (7 marca), poświęćmy wspomnianym wyżej decyzjom kilka słów komentarza.

Trudno polemizować ze stwierdzeniem, że sytuacja w zakresie zaopatrzenia kraju w benzynę jest szczególnie trudna i że znaczących oszczędności nie uzyskano (przypomnijmy, że w ten sposób tłumaczy się zmniejszenie przydziału benzyny w II kwartale). Czy jednak benzyna naprawdę brakuje? Pozwalam sobie mieć w tej sprawie trochę inne zdanie. Nie spotkałem się do tej pory z nikim, kto — mimo posiadania kartek — nie kupił benzyny, bo jej nie było. Wręcz przeciwnie, bardzo często słyszę, że w każdej chwili można sobie dokupić ile się chce, tyle tylko, że po cenach — powiedzmy to tak — nieoficjalnych. I mimo surowych kar dla nieuczciwych agentów, proceder nadal kwitnie, bo przecież ludzie benzynę potrzebują. Tylko ceny poszły jeszcze w górę (słyszysz o 70–80 zł za litr), ale wiadomo — im większe ryzyko, tym więcej trzeba płacić. A więc skoro benzyna na kartki wystarcza, a można również kupować ją „na lewo” (praktycznie bez ograniczeń), nasuwa się pytanie: jest benzyna czy jej nie ma? Komunikat GIGE twierdzi, że nie ma, odczuć ją społecznie są jednak inne. Dobrze chociaż, że pomyślano o kierowcach, którzy mają „dziwne” zachcianki i chcą na urlop pojechać własnym samochodem, zwiększając w III kwartale normy zakupu na jeden odcinek do wysokości publicznie obiecywanych pół roku temu.

Dobrze się stało, że uchwała Rady Ministrów ma zmierzać do usprawnienia systemu reglamentacji i zmniejszenia sprzedaży spekulacyjnej. Temu ostatniemu służyć ma m. in. wycinanie (zamiast dotychczasowego stemplowania) odcinków kart benzynowych. Zamiar dobry, ciekawe jak będzie z jego realizacją — czy agenci na stacjach benzynowych będą ściśle rozliczani z otrzymanej benzyny na podstawie wydanych kuponów? Jeśli tak, to jest nadzieja, że spekulacja benzyna nareszcie zostanie ukroczona.

Jeśli zaś chodzi o usprawnienie, to w dalszym ciągu uważam, że sposób wydawania nowych kart benzynowych jest niepotrzebnie sformalizowana biurokracja. Może już sobie wyobrazić ile czasu będzie trwało wydawanie klientowi nowej karty, skoro trzeba będzie przedstawić dowód rejestracyjny, dowód opłacenia składki za ubezpieczenie, dowód opłaty tzw. podatku drogowego, następnie uiszczyć 40 zł oraz poczekać na odnotowanie w dokumentach faktu wydania nowej karty. Skoro do pobierania składek ubezpieczeniowych można było wykorzystywać pocztę, nie wiem dlaczego nie zdecydowano się na takie samo rozwiązanie przy wydawaniu kart benzynowych.

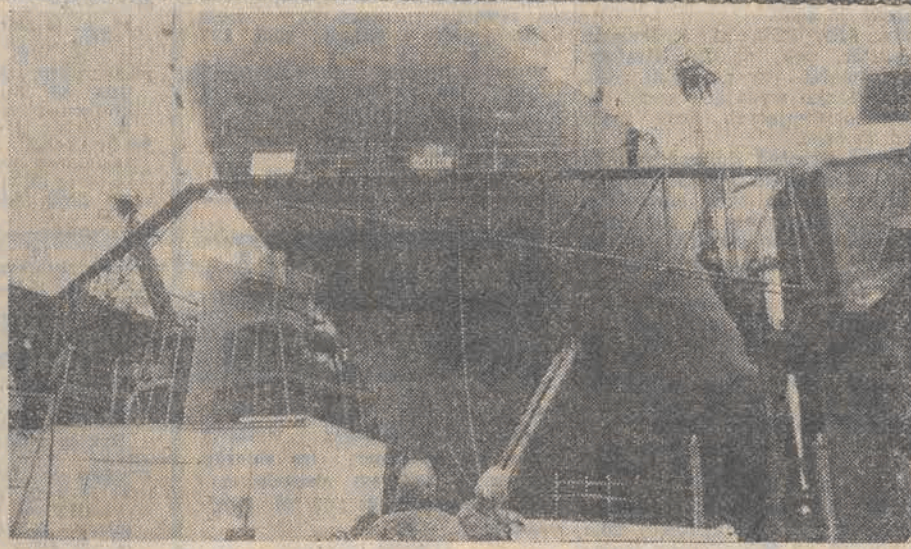
Nareszcie zlikwidowano bezsensowny przepis mówiący o zakazie tankowania benzyny do kanistrów. Teraz będzie wolno, i to nie tylko tzw. końcówce (czyli reszce benzyny, która nie zmieści się do baku), ale cały zakupiony przydział. Warunek: przyjazd na stację samochodem, na którego numer wydana jest karta benzynowa. Czyli jak nie kijem go, to pałką. A co ma zrobić kierowca, którego samochód jest akurat zepsuty? Kończy się kwartał, a on nie chce stracić pozostałej, należnej mu jeszcze benzyny?

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga: nieoficjalnie mówiło się o wprowadzeniu do sprzedaży benzyny po tzw. cenach komercyjnych, tymczasem komunikat GIGE nie wspomina o takiej możliwości. A szkoda. Skoro bowiem (jak napisałem powyżej) wydaje się, że benzyna jednak jest, a kupując ją „na lewo” dajemy zarobek agentowi kilkadziesiąt złotych na litrze, to nie widzę powodów, dla których te pieniądze nie miałyby, zamiast do prywatnej kieszeni, wpływać do państwowej.

JERZY S. BARSKI

W GDAŃSKIEJ REMONTÓWCE

W Gdańskiej Stoczni Remontowej prowadzi się obecnie różnego rodzaju prace przy ponad 30 jednostkach krajowych i zagranicznych. Dobrze układa się współpraca z armatorami greckimi. Niedawno gdańscy stoczniowcy remontowali dwa statki tej bandery „Pegasus” i „Eleusis”. Ostatnio wpłynął do doku 70-tysięcznik „Elo-ra”.



KONSUMENT CZYLI KAŻDY

◆ Procesy konsumenckie we... Francji ◆ Rady dla konsumentów... papierosów

Bardzo ciekawe informacje o ruchu konsumenckim we Francji można znaleźć w artykule Zygmunta Szymańskiego w tygodniku „Veto”. Okazuje się, że nawet w kraju, gdzie od dawna panuje rynek konsumenta, tego typu ruch ma duże pole do działania i jest bardzo popularny.

Kilka razy w tygodniu około godziny 19 drugi program telewizyjny francuskiej emituje audycję o trochę enigmatycznym nazwie, która można spostrzec jako „Tak i nie”. Choć emisja trwa tylko pięć minut audycja jest oglądana przez większość telewizorów. Wszyscy bowiem wiedzą, że jej celem jest obrona interesów konsumentów, i że z tego zadania program ten wywiązuje się bardzo dobrze. Rzecz ciekawa, że program firmowany jest przez półoficjalny instytut, zajmujący się badaniem konsumpcji, wydający bardzo popularne, konsumenckie pismo.

A jeszcze dziesięć lat temu konsument występował we Francji w obliczu prawa niemal wyłącznie jako oskarżony — bądź to z powodu niezapłacenia rat, bądź za drobne lub większe kradzieże. Owszem, organizacje konsumenckie istniały tu już od początku lat sześćdziesiątych, ale ich działalność była zrazu mocno rachityczna. Dopiero ustawa parlamentu z 1973 roku zwana od nazwiska wnioskodawcy „ustawa Royera”, tchnęła w nie nowe życie i pomnożyła ich liczbę. Od tej pory minęło ponad 10 lat. Organizacje

konsumenckie są wyposażone w prawo występowania przed sądami w charakterze powodów cywilnych we wszystkich sprawach, związanych ze szkodami i krzywdami wyrządzonymi bezpośrednio kolektywnemu interesowi konsumentów. Z opublicznego niedawno sprawozdania wynika, że od 1973 roku organizacje konsumenckie wystąpiły przed sądami w 2590 sprawach i w większości wypadków uzyskały całkowite lub prawie całkowite zadośćuczynienie. Organizacje te, co warto podkreślić, występują nie tylko przeciwko prywatnym firmom handlowym lub przemysłowym, lecz również przeciwko instytucjom państwowym. Tak na przykład w 1982 roku jedna z organizacji oskarżyła państwowe koleje o stosowanie niezgodnie z prawdą reklamy swoich usług i uzyskała wyrok, skazujący koleje na zapłacenie 10 tys. franków kary. Inna organizacja wystąpiła przeciwko stocznemu przedsiębiorstwu komunikacyjnemu o to, że na autobusowych przystankach pozawieszano niezgodnie z prawdą informacje, dotyczące kursowania autobusów. Proces jeszcze trwa.

Walka z nadużyciami, ze złą wola, a często z zachłannością i chciwością producentów odbywa się u nas na pewno w gorszych warunkach, niż we Francji. Francuski ruch konsumencki ma ponadto tę przewagę nad naszym, że jest bardzo rozbudowany, wielostronny. A jego co najmniej dwu-

dziesięcioletnie tradycje pozwoliły na nagromadzenie doświadczeń, które my musimy dopiero powoli zbierać.

I choć rynek francuski jest pełniejszy, ale to zupełnie inny niż polski, pewnych rzeczy od francuskiej organizacji uczyć się można. Jeden postulat, wniesiony od dawna przez nasze organizacje, jest tam już spełniony a mianowicie prawo organizacji konsumenckich do występowania w sądach w imieniu pokrzywdzonych klientów. Jak widać było z przytoczonego artykułu jest to groźna broń w rękach ruchu konsumenckiego. Może i naszym organizacjom uda się to w końcu wywalczyć?

A teraz kilka dobrych rad dla konsumentów... papierosów. Z tym nałogiem to jest tak, że najlepiej w ogóle w ogóle nie wpaść. Ale jak już się raz zaczęło palić, to najlepiej natychmiast przestać. Kiedy, niestety, nie bardzo to wychodzi. Znana anegdota mówi, że nie jest to nic trudnego, bo niektórzy z palaczy próbowali już dziesiątki razy... I choć istnieje wiele szkół na temat tego, jak przestać być konsumentem coraz bardziej kosztownego papierosa dziś chciałbym przytoczyć rady fachowca — docenta Zachariasza Lyko z Polskiego Towarzystwa Przeciwtworczego. Obóz radzi on przestać palić na raty: najpierw ograniczać

palenie, a dopiero potem skończyć z nałogiem. Dziś rady dotyczące tego pierwszego etapu:

— wypalać pół lub najwyżej dwie trzecie papierosa i odrzucać niedopałek, zawierający najbardziej szkodliwe składniki;

— palić wolno i nie zaciagać się głęboko, po każdym zaciągnięciu wyjmować papierosa z ust;

— palić tylko w pomieszczeniach dobrze wietrzonych lub mających otwarte okna;

— robić jak najdłuższe przerwy między kolejnymi papierosami, nigdy nie palić na czczo ani w czasie choroby;

— paląc papierosa nie zajmować się niczym innym — chodzi o to, by nie palić bezmyślnie, a właściwie bezwiednie. Trzeba sobie zdawać sprawę, że znów zapaliliśmy kolejnego papierosa;

— palić tylko papierosa z filtrem i o możliwie niskiej zawartości nikotyny i ciał smołowych. Zdaniem docenta taka kuracja przygotowawcza pozwala, po odpowiednim treningu, pewnego pięknego dnia rzucić palenie. A co w parę godzin później, jak przeczy pierwsze dni i tygodnie — o tym już w kolejnej rubryce.

Oprac.: K. KRUBSKI

Nasz adres: redakcja „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 86, telefon 33-41-10.

Przed wyborami

Dzielnicowa Rada PRON Łódź. Balty zawiadamia, że od 20 marca 1984 roku w biurze rady przy ul. Zachodniej 47 pok. 168 i 169...

Wszystkie mieszkańcy Balty i działające na tym terenie organizacje mogą zgłaszać swe propozycje i wnioski do opracowywanego programu wyborczego...

Z myślą o młodzieży

Jak upowszechnić wśród młodzieży dorobek kultury narodowej? Jak współdziałać ze szkołą? Jak inspirować do uczestnictwa w kulturze? To główne pytania, na które odpowiedź ma przynieść Łódzki Sejmik Kultury.

O potrzebie nowego działania mówił przewodniczący wczorajszej obrady Henryk Kluba, a prezentacja planów i zamierzeń Narodowej Rady Kultury, skierowanych do młodzieży było wystąpieniem przewodniczącego NRR - prof. Bogdana Suchodolskiego.

Wczorajsze obrady dwudniowego sejmiku wypełniła prezentacja części spośród ofert, jakie przygotowały instytucje kulturalne z myślą o młodych odbiorcach.

RETAKINIA NOWA STACJA REDUKCJI GAZU

Wczoraj w południe na Retkini nastąpił oczekiwany przez mieszkańców moment. Pracownicy Zakładu Gazowniczego - Łódź włączyli zasilanie gazem niskociśnieniowym w 14 budynkach znajdujących się w kwadracie między ulicami: Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Allende i Maratońska.

Jak nas poinformował z-ca dyrektora ZG-Łódź - inż. Jerzy Krym, operacja powiodła się. Gaz niskociśnieniowy dociera wlec od wczoraj do bloków: 204, 205, 206, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 217, 218 oraz do przedsiłkonia przy ul. Dzierżyńskiego.

Do dokładnego sprawdzenia szczelności sieci i usunięcia reduktorów nawet najbardziej niemiłośliwych Retkinów powinni bez obaw korzystać z odbiorników gazu.

100 LAT POKOJU WYDARZENIA

- WAŻNE TELEFONY: Pogotowie Ratunkowe 999, Straż Pożarna 998, Pogotowie MO 997, Informacja telefoniczna 913, Informacja kolejowa 36-55-55, Informacja PKS: 32-65-98, Dł. Północny 35-46-98, Pogotowie ciepłownicze 32-53-11, Pogotowie energetyczne: 33-34-31, Łódź-Południe 33-34-28, Pogotowie gazowe 36-53-59, Pogotowie dźwigowe 78-35-29, 78-46-85, TELEFON ZAUFANIA 33-37-37, MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA - 33-50-56 czynny w godz. 12-18, TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciąży problemową - 57-40-33 w godz. 12-22

- TEATR: NOWY - godz. 17 „Szelmstwa Skapena”, MALA SALA - godz. 19.30 - „Hedda Gabler”, 19.15 „Paryżanin”, POWSZECZNY - godz. 19 - „Krukowiaci i Górale”, PINOKIO - godz. 17.30 - „Ty-moteusz Majsterklepka” (Ogrodowa 18), MUZYCZNY - godz. 11 „Jaś i Małgosia” (zamkn.), FILHARMONIA (Narutowicza 80) godz. 18 - Koncert symf. Orkiestry Symf. Fil. Dyrygent Władysław Kabalewski solista Aureli Błaszczok - skrzypce, W programie: K. Kurpiński - Uwertura do op. Kalmara A. Chaczaturian - Koncert skrzypcowy M. Ravel - Rapsodia hiszpańska

- MUZEUM: HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) nieczynne ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-18, HISTORIA MIASTA ŁÓDZI (Ogrodowa 18) godz. 11-15, SPORTU I TURYSTYKI (Worcełowa 21) godz. 14-18, WŁOBIENNICZA (Piotrkowska 292) godz. 9-17, SZTUKA (Wielkowskiego 39) - godz. 10-17, POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żelazńskiego 7) godz. 15-18, MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14-18, MIASTA PABIANIC (Pabianice pl. Obrońców Stalingradu 1) godz. 11-18, ZOO czynna od godz. 9-15.30 (kasza do 14.30), PALMIARNIA czynna w godz. 10-15

- KINA: BALTYSK - „Duch” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.30, 15.30, 18; seans nocny filmu przedpremierowego - „Tootsie” USA od lat 15 godz. 21, IWANOWO - „Goma” USA od lat 18 godz. 10, 17, 19.30; „Blaże tangó” radz. od lat 15 godz. 12.30, 14.30, POLONIA - „Corleone” wł. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15; „Soból i panna” pol. od lat 15 godz. 19.30, PRZEWIŃCIE - „Duch” - USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WŁOKNIARZ - „Poszukiwacz zaginionego arki” USA od lat 12 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WOLNOŚĆ - „Co dzień bliżej nieba” pol. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WISŁA - „Akademia Pana Kleksa” cz. II „Tajemnica Gołarza Filipa” pol. b.o. godz. 10, 12.15, 15; Przegląd filmów meksykańskich - „Torreador” od lat 15 godz. 17, 19.30, ZACHRYTA - „Czas Apokalipsy” USA od lat 18 godz. 10, 15, 18; „Rys na tropie” radz. b.o. godz. 13, STUDIO - „Dreszorek” pol. od lat 15 godz. 17, 19.15, STYLLOWY - Pożegnanie z tytułem: „Konwój” USA od lat 15 godz. 15, Przedpremierą „Tootsie” USA od lat 15 godz. 17, 19.15

- IMPREZY: KLUB 77 - godz. 18 - dyskoteka „Pierwiosnek 84”
- MUZEUM: HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) nieczynne ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-18, HISTORIA MIASTA ŁÓDZI (Ogrodowa 18) godz. 11-15, SPORTU I TURYSTYKI (Worcełowa 21) godz. 14-18, WŁOBIENNICZA (Piotrkowska 292) godz. 9-17, SZTUKA (Wielkowskiego 39) - godz. 10-17, POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żelazńskiego 7) godz. 15-18, MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 14-18, MIASTA PABIANIC (Pabianice pl. Obrońców Stalingradu 1) godz. 11-18, ZOO czynna od godz. 9-15.30 (kasza do 14.30), PALMIARNIA czynna w godz. 10-15
- KINA: BALTYSK - „Duch” USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 10, 12.30, 15.30, 18; seans nocny filmu przedpremierowego - „Tootsie” USA od lat 15 godz. 21, IWANOWO - „Goma” USA od lat 18 godz. 10, 17, 19.30; „Blaże tangó” radz. od lat 15 godz. 12.30, 14.30, POLONIA - „Corleone” wł. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15; „Soból i panna” pol. od lat 15 godz. 19.30, PRZEWIŃCIE - „Duch” - USA od lat 15 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WŁOKNIARZ - „Poszukiwacz zaginionego arki” USA od lat 12 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WOLNOŚĆ - „Co dzień bliżej nieba” pol. od lat 18 oraz filmy krótkometrażowe godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WISŁA - „Akademia Pana Kleksa” cz. II „Tajemnica Gołarza Filipa” pol. b.o. godz. 10, 12.15, 15; Przegląd filmów meksykańskich - „Torreador” od lat 15 godz. 17, 19.30, ZACHRYTA - „Czas Apokalipsy” USA od lat 18 godz. 10, 15, 18; „Rys na tropie” radz. b.o. godz. 13, STUDIO - „Dreszorek” pol. od lat 15 godz. 17, 19.15, STYLLOWY - Pożegnanie z tytułem: „Konwój” USA od lat 15 godz. 15, Przedpremierą „Tootsie” USA od lat 15 godz. 17, 19.15

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY ul. Sienkiewicza 137, Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Gabinet internistyczny czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy - całą dobę ul. Armii Czerwonej 15, Gabinet chirurgii dziecięcej czynny całą dobę, Gabinet pediatrii czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy - całą dobę ul. Kopcińskiego 22, Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 15-7, w dni wolne od pracy całą dobę

Honory dla zasłużonych

Z okazji 33 rocznicy utworzenia Obrony Cywilnej w PRL oraz w uznaniu zasług dla jej rozwoju i umocnienia, minister obrony narodowej przyznał srebrne i brązowe odznaki „Za Zasługi dla Obrony Cywilnej” grupie aktywistów organów i formacji OC woj. łódzkiego łódzkiego. Wczoraj w Urzędzie Miasta Łodzi odbyła się uroczystość dekoracji wyróżnionych za odznaką.

Srebrną Odznakę „Za Zasługi dla Obrony Cywilnej” przyznano: W. Delekie, R. Foremniakowi, A. Gajderowiczowi, J. Gołębiowskiemu, E. Jablonce, T. Jagiśle, S. Jakubowskiemu, ppłk S. Klepaczowski, ppłk mgr inż. T. Lisieckiemu, A. Machowiczowi, F. Oliwie, ppłk dypl. C. Pabiniakowi, H. Paszkowskiemu, J. Piotrowskiemu.

Nowość „Pumestolu”

Od czasu do czasu w sklepach kupić można gąbkę, znakomicie nadającą się na tapczan. Kłopot polega jednak na tym, że aby z tej gąbki mógł powstać tapczan, potrzebny jest drewniany stelaż, czyli po prostu konstrukcja, na której gąbkę można położyć. Do tej pory łatwiej było o materac niż o stelaż. Ale od grudnia ubiegłego roku produkcję właśnie takich stelaży podjęła spółdzielnia „Pumestol”. Podpisano już umowy na sprzedaż tych wyrobów w sklepach „Domaru” i WZGS. Na razie produkcja idzie jak woda a reklamacji prawie nie ma.

Możliwość wytwórcze „Pumestolu” są jednak poważnie ograniczone kłopotami ze zdobyciem odpowiednich materiałów. Trudności te dotyczą nie tylko stelaży ale i innych produkowanych przez spółdzielnię artykułów: meblejskolek, stołów i pojemników na pościel. Brakuje płyt, sztucznych oklein oraz lakierów. Spółdzielnia ratuje się zakupami surowców niepełnej wartości ale przygotowanie ich do produkcji, która nie może być przedziwaczaniem bubił, jest bardzo pracochłonne i wymaga czasu. A to z kolei nie pozostaje bez wpływu na cenę gotowych wyrobów.

„Express” również w sobotę

Ze względu na roznoczetą w Warszawie obrady Krajowej Konferencji Delegatów PZPR w tym tygodniu „Express Ilustrowany” ukaza się również jutro tj. w sobotę. W numerze - obok serwisu wiadomości z kraju, ze świata i z miasta - również większość tradycyjnych pozycji magazynowych: „Tajne bronie II wojny światowej”, „Psychotest”, „Zagadki kryminalne” i inne materiały. Cena wydania 5 zł.

Wczoraj...

...Inicjatywy Komisji Robotniczej ZL TPPR odbyło się spotkanie przewodniczących zarządów zakładowych kół TPPR i zarządów zakładowych ZSMP, a także opiekunów szkolnych kół TPPR. Tematem obrad były formy i metody współpracy TPPR i ZSMP w wychowaniu i internacjonalistycznym młodzieli pracującej i uczniów szkół przyzakładowych. Omawiano także przebieg Sztafety przyjaźni i współpracy do której przystąpiło 36 kół TPPR z zakładów pracy Łódzi i województwa.

...obradowała Komisja Przeświadczenia Prawa i Porządku Publicznego Rady Narodowej m. Łódź. Dokonano oceny reagowania na skargi i wnioski ludności przez organy administracji, instytucje i jednostki gospodarcze. Radni stwierdzili, iż obecnie znacznie sprawnie funkcjonuje mechanizm rozpatrywania skarg i wniosków obywateli. Nie zawsze jednak odpowiedź na zażalenie była konkretna i zadowalająca.

Na Hście Instytucji do których zgłaszanych jest najwięcej skarg obywateli, przystąpił PZU, ZUS, Oddział Wojewódzki NBP.

Godz. 9.20, stacja CPN przy ul. Strykowski 5. Tutaj na wydanie kart czeka 5 osób. Niestety, czeka ją ona na powietrzu (dobrze, że nie ma mrozu), ponieważ punkt wydawania kart urzędzony jest w tak małym pokoiku, że poza urzędnikiem nikt się tam nie zmieści.

Pierwsi kierowcy odebrali nowe karty benzynowe

Wczoraj rozpoczęła się akcja sprzedaży nowych kart benzynowych. Jak już informowaliśmy, w Łódzi jest ona prowadzona w placówkach PZU, trzech urzędach pocztowych, w Hali Sportowej oraz w 8 stacjach CPN. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odwiedziliśmy kilka punktów sprzedaży kart benzynowych.

Godz. 8.30, Hala Sportowa (wejście od strony al. Politechniki). Czynne są dwa okienka, tylko przy jednym z nich załatwiana jest jedna osoba.

Godz. 8.50 II Inspektorat PZU (ul. Piotrkowska 192, parter, pok. nr 1). Również pusto. W pokoju jest dwóch klientów, otwarte są dwa okienka wydające karty.

Godz. 9. Urząd Pocztowy Łódź-73 (al. Mickiewicza 20 - „Juventus”). Kiedy wychodzimy do środka, od okienka znajdującego się naprzeciwko wejścia odchodzi właśnie zadowolony klient z kartą benzynową w ręce. Poza tym pusto.

Godz. 9.20, stacja CPN przy ul. Strykowski 5. Tutaj na wydanie kart czeka 5 osób. Niestety, czeka ją ona na powietrzu (dobrze, że nie ma mrozu), ponieważ punkt wydawania kart urzędzony jest w tak małym pokoiku, że poza urzędnikiem nikt się tam nie zmieści.

Wycieczki za miasto

W najbliższą sobotę PTK zaprasza na wycieczkę pieszą na trasie: Konstancynów - Florentynów - Chechło - 18 km. Zbiórka: MPK, ul. Północna, godz. 9.30.

W niedzielę 18 marca, odbędzie się dwie wycieczki piesze na trasach: Chechło - Róża - Kolumna - 18 km; zbiórka - Dworzec PKP Łódź Kaliska, godz. 9.30, odjazd 10.04. Głowno - Wysokiłki - Głowno - 21 km; zbiórka Dworzec PKP Łódź Kaliska, godz. 8, odjazd godz. 8.23.

Klub Biegów Rekreacyjnych „Droopy” jak zwykle zaprasza w dni wolne od pracy na zajęcia rekreacji ruchowej w Arturówku. Zbiórka: obok recepcji DW, ul. Skrzydłata 75 godz. 10.

W KILKU zdaniach

A Spółdzielnia „Sztuka Ludowa” zaprasza do obejrzenia wystawy rzeźby pt. „Kobieta” (ze zbiorów Muzeum w Łęczycy) eksponowanej w sklepie spółdzielni przy ul. Piotrkowskiej 97.

A Prelekcja red. J. Fiedosiejewa pt. „Przegląd wydarzeń na arenie międzynarodowej w 1983 r” - dziś o godz. 18 w KMPIK (ul. Narutowicza 8/10).

A DDK „Łodex” zaprasza dzieci na kolejne „Igrzyska ze sztuką” - 18 bm. o godz. 18 (ul. Buczka 17/19).

A Widowisko dla dzieci pt. „Ty-moteusz wśród ptaków” - w wykonaniu artystów łódzkiej sceny lalkowych - 18 bm. o godz. 11, w ZDK ŁZPB im. Obrońców Pokoju (ul. Przedsiłkiana 68).

A Projekcja filmów oświatowych: „Zespoły ludowe”, „Zabytki architektury ludowej”, „Dzień w Pradze” - 18 bm. o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (pl. Wolności 14).

A DDK - Polesie (al. i Maja 87) organizuje kurs tańca towarzyskiego I stopnia. Informacje pod nr tel. 33-81-82 i 33-08-02.

Turniej recytatorski

W 150-lecie wydania „Pana Tadeusza” Towarzystwo Przyjaciół Łódzi i Klub Miłośników Poezji i Piosenki Patriotycznej przy DDK-Śródmieście ogłaszają turniej recytatorski dla młodzieży szkolnej ot „Mickiewiczowi w hołdzie”. Zgłoszenia przyjmuje się do 15 kwietnia br. Informacje w TPL (tel. 97-73-92) i w DDK-Śródmieście (tel. 78-15-14).

W NASZYM REFLEKTORZE Dezinformacja. Pisze do Reflektora nasz Czytelnik p. Józef Bomba (zamieszkały przy ul. Wielkowskiego 4). Zauważył on, iż w nieczynnym w niedzielę kiosku „Ruch” w podziemiach zbiegu ulic Wileńskiej i Piotrkowskiej (przy biurze „Gromady”) umieszczono

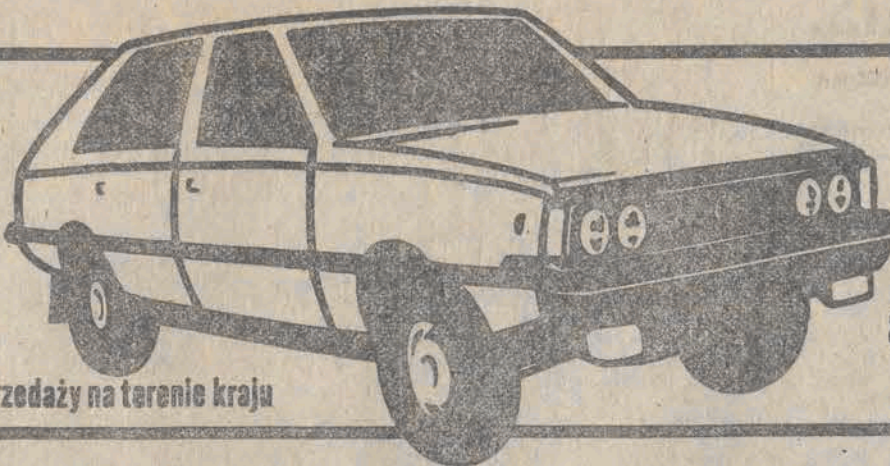
WYWIĘSZKĄ INFORMACJĄ o adresach najbliższych trzech klasów, które mają być otwarte. Niestety, nasz Czytelnik wielokrotnie już stwierdził, że wymienione w wywiেষzce kioski również są zamknięte. (1 kr.) Po co są dwuskrzydłowe drzwi? Przy ul. Piotrkowskiej 100 w magazynie handlowym „Duet” są zainstalowane dwuskrzydłowe drzwi, po to, aby usprawnić ruch klientów. Od dłuższego czasu - nie wchodzić czemu - czynne jest tylko jedno skrzydło i trzeba tłoczyć się w wąskim wejściu do „Duetu”. A przecież łatwo byłoby uniknąć tego dośku, gdyby kierownictwo magazynu handlowego pomyślało o udostępnieniu klientom drugiej połówki drzwi. (1 kr.) Ruda suczka 13 bm. w godzinach wieczornych w okolicach „Centru” znalazł mamą suczkę rudą, długowłosą - prosię drwinie: 88-16-42 w godzinach wieczornych.

DE „DZIENNIK ŁÓDZKI” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łódzi Redaguje kolegium Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala: 32-93-00 (taczy z wszystkimi działami) Redaktor naczelny: 36-45-85, zastępcy redaktora uzelnego: 84-06-15 i 33-07-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 32-04-75, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata: 36-21-60 sport: 32-03-95, dz. łączności z czytelnikami i interesami zwraaca: Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi - Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch”

NIE ZWLEKAJ - KUP LOS LOTERII

Fortuna

losy w ruchomych punktach sprzedaży na terenie kraju



DO WYGRANIA »POLONEZY« »FIATY 126p«



Nieruchomości

PLAC 600 m, dom 60 m murywany, c.o. woda, kanalizacja z rozpoczętą budową domu jednorodzinnego (Beton przy stacji PKP) zamienić na M-4-M-5 inne propozycje. Oferty „1992”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DUŻA atrakcyjna działka w Rabieniu - dom murywany, duży budynek gospodarczy przystosowany do rzemiosła - sprzedam. Poważne oferty „8433”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM 0,98 ha ziemi częściowo ogrodzone. Zduniska Wola, Jodłowa 67 tel. 29-81 po 18. 8428 g

DOM w Łodzi, ul. Żytnia 16, sprzedam. Tel. 51-93 54 wieczorem. 8418 g

DZIAŁKĘ rolną 2 ha k/Smarzędzka z budynkiem gospodarczym (na ukończeniu) - sprzedam. Oferty „8309”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PILNIE sprzedam gospodarstwo rolne 8,5 ha. Zbudowania w stanie dobrym - Daszyński, Tazewy 48, 4 km od Dłutowa, Piotrkowska.

DOM drewniany, działka 1700 m, mieszkanie wolne, częściowo wycięty w Zgierz - sprzedam. Tel. 36-51-97. 8391 g

SPRZEDAM działkę budowlaną w Winiowej Górze - 1550 m oraz konstrukcję tunelu. Oferty „8488”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

STRYKÓW - domek sprzedam, wolny lokal nadający się na sklep, tel. 32-18-14. 84 g

Kupno Sprzedaż

DYWAN biały, ewentualnie różowy puchaty - kupię. Oferty „8435”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

FARBĘ siłową (drukarską) złotą - kupię. Tel. 57-49-70 wieczorem. 8483 g

TIUL (USA), dżety kupię. Tel. 62-33-34. 19934 g

SPRZEDAM obrączki. Tel. 51-49-18. 18930 g

SPRZEDAM komplet wypożyczony „Liwia”, Oferty „19950”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM komplet mebli „Piaś”, Oferty „19972”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM: akordeon „Weltmeister” 123, folie 30 x 12, tel. 51-39-98. 19076 g

KUCHNIĘ gazową - używaną - sprzedam. Tel. 34-98-85. 8320 g

SPRZEDAM maszynki do podnoszenia oczek, stółki lampy, poduszki, koldre, nci. Oferty „19239”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM ponton „Zefir” nowy, kupię barakowóz, ul. Kazimierza 8 m. 21 po 16. 7610 g

SPRZEDAM nowy „Pentax Super A”. Oferty „8243”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

„LUCZNIK” wieloczynnościowy „Mada” - nowe - sprzedam. Oferty „23” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PONTON „Deifin”, drobne części do „Trabanty” - sprzedam, tel. 43-78-25, po 17. 16 g

SPRZEDAM stębnówkę przemysłową ze stołem lub zamienię na maszynę prawomocną kaletniczą, Oferty „14”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KUPIĘ maszynę typu Ideal, Korona, Szkotka, Strykop, 16-57-31. 8 g

SPRZEDAM strugarkę do drewna - ręczno-elektryczną, produkowaną radziecką, tel. 86-30-46. 3 g

SPRZEDAM: Wieżę 8010, Altus 110 70 W Radmor, m. sz. Gracza, tel. 66-39-63 po 18. 19977 g

PIERŚCION 8,3 g z topazem złoty, 14 k - sprzedam. Oferty „8460”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MASYNE do pisania nowa, walkowa niemiecka - sprzedam. Tel. 36-91-61. 8416 g

ORYGINALNE „adidasy” rozmiar 8 - sprzedam. 43-78-14, po 18. 8418 g

NOWA walkowa maszyna do pisania - sprzedam, Tel. 55-26-71. 8421 g

SPRZEDAM rury czarne 100 mm, 80 mm, Wierzycho 30, 97-140 Koluski, Ostrowski. 8397 g

SAKSOFON sopranowy, francuski, sprzedam. Tomaszowa Maz., tel. 32-16, od 14 do 18. 8361 g

POMIDORY pod folię, pomidory szczeniowe, sprzedam, tel. 12-10-44. 8359 g

SPRZEDAM folię niebieską 12 x 43, tel. 13-13-53. 8358 g

SPRZEDAM - mało używany telewizor 24 cale, zagraniczny, dywan 2 x 3, tel. 32-23-23, po 16. 8333 g

ZAMINIĘ stębnówkę piaskową LZ-3 Lucznik na stębnówkę lancuszkową Textima, tel. grzechn. 43-85-17, po godz. 18. 8463 g

MAGNETOWID japoński model 1984, sprzedam, Tel. 57-54-71. 9023 g

SPRZEDAM folię 33 x 12, dmuchawę - nagrzewnicę, Łódź, Lutomierska 42 m. 13, po 19. 8390 g

SPRZEDAM złoty naszyjnik 14-karatowy, 10999 g

MAGIEL - prasowniczo - sprzedam. Oferty „7713”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM stół, szafę, tapczan, krzesła, termosy, 78-88-89. 8371 g

SPRZEDAM srebrną nitkę, Adwokacka 2 m. 14. 85-g

WTRYSKARKĘ hydrauliczną poziomą - sprzedam, tel. 52-51-16. 80 g

SPRZEDAM maszynę działarską samociekową, 2-płytkową „Textima”, tel. Bełchatów 231-25. 46 g

SPRZEDAM lodówkę używaną „Polar” 160” z agregatem 5-letnim, tel. 86-40-83. 47-g

SPRZEDAM szczeniata rodowodowe, pincozy karłowate, Łódź, Felszyńskiego 36 m. 1, po 16.

DALMATYNCYZKA 3-miesięczny - sprzedam, tel. 33-02-97.

„STEREO Cassette Deck” - sprzedam, Tel. 51-24-90.

WYPOSAŻENIE sklepu (wagi, regały, urządzenia chłodnicze itp.) - sprzedam, Tel. 43-36-91.

BLAM łapki karakulowe kanadyjskie brązowe, czarne - sprzedam. Jonschera 3 m. 14 blok 11 Os. Zagajnikowa. 9377 g

KIT pszczoł (propolis) oczyszczony, receptura - sprzedaje, 57-31-30.

SPRZEDAM używany telewizor 24 cal, telewizor turystyczny „Junost” radio-magnetofon „Maja”, stół, cztery krzesła, szafa z kompletem „Deifin”, praktyczny, wygodny, tel. 83-82-43.

KIOSK „warzywa-owoce” wydzierżawię na sezon, z powodu choroby, tel. 33-02-97. 19820 g

Początki

SPRZEDAM „Syrenę 104” ul. Wici 10 m 55.

„SAAB 900” z powodu wyjazdu sprzedam, uszkodzony silnik, tel. 78-83-11.

SPRZEDAM „Syrenę 105” (1980) po wypadku, w całości lub na części oraz nową karoserię, tel. 55-13-98. 19854 g

NOwego „malucha” - sprzedam, 51-16-60. 20 g

SPRZEDAM „Wartburga 1000”. Srebrzyńska 7 m. 38.

„FIATA 125” (1978) - sprzedam. Tel. 86-52-79.

PRZEDPŁATE „126p” 1986 - zamienię na odbiór „126p” 1984, tel. 84-73-43 po 17. 8361 g

„RENAULT 5 LS” (1975) - sprzedam, tel. 78-35-39.

„TRABANTA” po remoncie - zmodyfikowany i części „Volkswagena” sprzedam. Smetany 6 m. 72, bl. 2. 8351 g

FILTRY powietrza - do wszystkich samochodów produkcji zachodniej - sklep motoryzacyjny, ul. Wolczńska 156 (przy Zwirki) - Zientarski, 17193 g

SPRZEDAM „Syrenę 105” - 1978 r., ul. Sowińskiego 47. 9486 g

„FIATA 125p MR” - sprzedam, zamienię na mniejszy, 32-30-10 (7-15).

SPRZEDAM „Dacie” (1973). 86-71-68. 34 g

SILNIK 200D ze skrynią do remontu - sprzedam, tel. 84-43-45 po 19.

„SYRENE R-20” (1979) - sprzedam, 51-27-16. 61 g

AKUMULATOR 12 V czarny, karoserię „Zaporozża”, przyczepę bagażową - sprzedam. Oferty „28”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SILNIK C 330 do ciągnika i różne części - sprzedam. Stokowska 14.

SPRZEDAM silnik do „Wartburga 303” z osprzętem, Łuczniczka 25a po 16.

WYDZIERŻAWIĘ lub kupię garaż w okolicy osiedla Pojezderska Zgierska, tel. 32-24-48 od 10-18.

Lokale

DWA pokoje, kuchnia, blok, telefon w Kutnie, zamienię na równorzędne w Łodzi, może być stare budownictwo, wygodny duży mezzanin, telefon 84-20-74.

SPRZEDAM pokój z kuchnią, własnościowe w centrum o pow. 38 m kw., tel. 57-66-48 w godz. od 17.

CENTRUM, międzywojenne M-3 kwatery, 90 m, telefon, wysoki parter, piwnica mieszkalna - zamienię na mieszkanie, warunki - telefon, parter wykluczony. Oferty „8366”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMINIĘ dwa pokoje z kuchnią 68 m kw. stare budownictwo bez c.o., z telefonem, 1 piętro - Śródmieście na pokój z kuchnią w blokach I piętro, z telefonem. Oferty „22”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

2-POKOJOWE mieszkanie w blokach I piętro, telefon w Łodzi zamienię na Warszawę. Oferty „21”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

3-POKOJOWE 97 m kw., stare budownictwo, siołocze, z balkonem - zamienię na dwa oddzielne mieszkania, tel. grzechn. 15-70-41. 17 g

ZGIERZ - zamienię 2 pokoje (bloki) na większe, 16-57-11 (wieczorem). 3 g

LOKAL handlowo-rzemieślniczy z telefonem w Zgierzu odstąpię, tel. 18-15-06 (wieczorem). 19969 g

KWATERUNKOWE dwa pokoje wszystkie wygodne, Śródmieście - zamienię na domek kwaterynkowy, tel. 32-90-83 po 20. 8477 g

POSZUKUJĘ samodzielne 2-pokojowe, „19988”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

LOKALU na zakład rzemieślniczy na Bałutach poszukuję - ok. 50 m, siła, woda. Oferty „62”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania na 8 lat. Tel. 52-91-82. 8412 g

M-3 Widzew-Wschód, własnościowe - zamienię na podobne z telefonem. Oferty „9040”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

ANGIELSKI, francuski - mgr Bator, tel. 33-55-25. 31 g

MATEMATYKA, fizyka, rosyjski uczniom - Rożycki, Rekinia, Tomaszewicza 2 m. 6 po 17. 79 g

MATEMATYKA, fizyka - 84-56-13, Pijałkowskiej. 7360 g

MATEMATYKA, fizyka - 84-94-65 Fruziński. 8341 g

MŁODE małżeństwo przyjmie chałupnictwo ewentualnie proste szycie. Oferty „8423”, Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

RENCISTKA podejmie pracę w sektorze prywatnym. Oferty „19978”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ZAKŁAD stolarski Rzgów, Broniewskiego 10 - przyjmie dwóch rencistów-emierytów. 8218 g

ZATRUDNIĘ krawca, ucznia lub uczennicę. Rzgowska 43. 8332 g

TECHNIK elektronik przyjmie pracę chałupniczą - niekoniecznie związana z zawodem. Oferty „68”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPAWACZA bez nalógów przyjmie, Dobra 28 k/Strykowska, tel. 94. 74 g

PRZYJMĘ szycie na overlock, tel. 43-60-44. 8338 g

HYDRAULIKÓW przyjmie 86-41-93. 29 g

TECHNIK elektryk-elektronik przyjmie pracę prywatnie po 18. Oferty „37”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PRACOWNICE do ogrodnictwa potrzebne. W. Działo-dziara, stacja kolejowa - Gilnik. 9021 g

SZWACZKI rękawiczek skórzanych - szycie ręczne i maszynowe - praca chałupnicza, tel. 13-42-97 lub 32-90-89 po 20. 8474 g

Usługi

GLAZURĘ, terakotę układam, Heleniak 81-38-76. 8346 g

UKŁADY wydechowe. Montaż nadkoli. Judyta 20 (od Traktowej) Inż. Myszakowski. 7168 g

EKG u pacjenta. Drozd. 57-55-55. 4577 g

TELEPOGOTOWIE - Witkowski 84-52-32, 33 09-32. 7313 g

JOWISZ - bezprzewodowe zdalne sterowanie, gwarancja - Witkowski 84-52-32. 7338 g

ANTENY tv - instalacja tel. 33-22-85, Pałpuchowski 19971 g

UKŁADANIE glazury, terakoty Gwarancja Gawlik 33-78-33. 8825 g

PRANIE dywanów również Instytucjom. 33-35-25 Góral. 32 g

AKUMULATORY - regeneracja naprawa, ładowanie, Sienkiewicza 28 tel. 33-59-44, Jezewski. 19961 g

TAPETOWANIE, malowanie z materiałów własnych i powierzonych Kłoczek Konstantynów, Sucharskiego 9 11-14-89 po 18. 63 g

MONTAŻ boazerii, Strychowska 14/18 m 44 Kussy, godz. 18-20. 81 g

INSTALACJE wod-kan i centralne ogrzewanie w domkach, warsztatach i mieszkaniach tel. 84-88-89 Inż. Prusiński. 19289 g

GINEKOLOG położnik Jacek Kaczmarek, Krawiecka 10 A, 57-17-10. 8310 g

ROZRUSZNIKI, zapłony Śląska 39 Kozakiewicz. 6102 g

NAPRAWA pralek automatacznych Domagała tel. grzechn. 78-97-42. 19967 g

ZAKŁADANIE żaluzji, kol-ków, 84-37-68, Sywanowicz. 5505 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, mycie okien, sprzątanie, Kłuszyński, Tel. 81-58-65 tel. 43-91-62, godz. 8-10 (17-21). 7134 g/8182

TELENAPRAWA, 34-98-05, Bednarek. 19113 g

TELEPOGOTOWIE, Inż. Fiedler, 84-43-69. 7070 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel. 43-77-63, Rusinkiewicz. 15326 g

ZAKŁADANIE wykładzin podłogowych także instytucjom Wróblewski, tel. 51-44-92. 19979 g

GABINET ginekologiczny, Łódź, Juliana 3/7, Tel. 57-22-00 wtorki, środy, czwartki, piątki (15-19) Dr Czekan. 3909 g

Różne

ZŁECĘ szycie kurtek (skóra), Oferty „13”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

WSPÓLNIKA do produkcji uszywnicy kosztownych szukan, tel. 18-15-06 (wieczorem). 19967 g

POSIADAM mały lokal w Zgierzu, gotówkę - podemnie współpracę handlowo-wytwórczą, inne propozycje, tel. 18-15-06 (wieczorem). 19965 g

POSIADAM uzbrojoną działkę w Zgierzu (0,3 ha). Szukam współnika do jej zagospodarowania i użytkowania - rzemiosło, ciernie, szkółka drzew krzewów, uprawa itp. Przyjmę wszystkie realne propozycje, tel. 18-15-06. 19953 g

AGENTA - udziałowca do Zakładu Akumulatorów - przyjmie, tel. 18-15-06 (wieczorem). 19930 g

INTERESUJĄCE oferty matrymonialne posiada „Venus”, Kozłanin, Czarnieckiego 7. 87 p

PRZYJMĘ współnika do zakładu krawieckiego z maszynami i rynkiem zbytu. Warunki bardzo dobre. Oferty „86”, Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

Złoty

SKRADZIONO pokwitowania z „Desy” nr 43999, 43388, 43156, pokwitowanie komisowe na aparat słuchowy na nazwisko Anna Zachorow, Łazowskiego 55. 8041 g

MALGORZATIE Zak skradziono legitymację studencką nr 15091/L AM. 4-g

ZAGUBIONO zezwolenie - Súdol Wiesław nr 290 - handel warzywami i owocami, wydane - Urząd Dzielnicowy Łódź-Górna. 8224 g

STEFAN Krawczyk zgubił prawo jazdy, Łódź, ul. Gdańska 101/5. 8342 g

26 LUTEGO zginał rudy pieasek, kundelek, wabi się „Lobo”. Znalazcę wynagrodzą. 8405 g

Dziś w Radiu

PIĄTEK, 16 MARCA

PROGRAM I

11.00 Transmisja z obrad Krajowej Konferencji Delegatów PZPR. 11.30 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Z kraju i ze świata. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Berlin z melodii. 13.30 Cudze chwaleńce, swego nie znać. 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”. 15.55 Nowy kodeks drogowy 16.00 Relacja z Krajowej Konferencji Delegatów PZPR i wiad. 16.25 Muzyka. 17.00 Odtworzenie referatu Burza Politycznego na Krajowej Konferencji Delegatów PZPR 18.30 Muzyka 19.00 Dziennik 19.30 Minirecital. 19.30 Przegląd baśni - „Pazur dzikiego sepa” - słuch. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku kontaktach. 20.10 Koncert żywych. 20.38 Komunikaty Totalizatora. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wieczorna promenada. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 Repetycje z jazzu. 22.57 Komunikaty. 23.00 Wiad. 23.25 Z obrad Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

PROGRAM II

9.00 Wiad. 9.05 Naszym zdaniem. 9.30 Stereofoniczne nowości. 9.30 Poranna serenada. 9.00 W. Myśliwski. 10.00 Kamień na kamieniu - fr. 9.30 Muzyka, która lubi W. Myśliwski. 9.50 G

Z pierwszej ręki...

„Kłopoty” mieszkaniowe Richarda Nixona

Były prezydent USA, Richard Nixon miał niespodziewane kłopoty z kupnem mieszkania w Nowym Jorku. Jak podało nowojorskie radio, rzecz miała się następująco: Od 1981 roku Nixon wraz z żoną Pat zajmuje 15-pokojowy dom w Upper Saddle River w stanie New Jersey. Żona Nixona, ze względu na nie najlepszy stan zdrowia nie czuła się na siłach, żeby prowadzić dalej tak wielki dom i wyraziła życzenie zamieszkania w Nowym Jorku. Przedstawiciel prawni Nixona znalazł dla państwa Nixonów odpowiednie mieszkanie na Manhattanie i zawarł transakcję na jego kupno w wysokości 1,8 mln dolarów.

Byłoby wszystko dobrze, ale jeden ze współwłaścicieli kamienicy, 93-letni Jacob Kaplan, milioner i adwokat, znany ze swoich liberalnych poglądów, kiedy dowiedział się kto jest nabywcą mieszkania zaprotestował i wystarał się o decyzję nowojorskiego sądu, wstrzymującą wykonanie transakcji. Spowodował, że również tni współwłaściciele kamienicy wyrazili dezaprobatę argumentując, że nie chcą sąsiedować i mieć cokolwiek wspólnego z Nixonem, który został zdymisjonowany w wyniku afery Watergate i tylko wspaniałomyślności b. prezydenta Geralda Forda zawdzięcza, że nie znajduje się w więzieniu. Nie wiadomo jak wyglądało ostateczne orzeczenie sądu, w każdym razie Nixon postanowił sam wycofać się z transakcji.

List dwóch Japonek

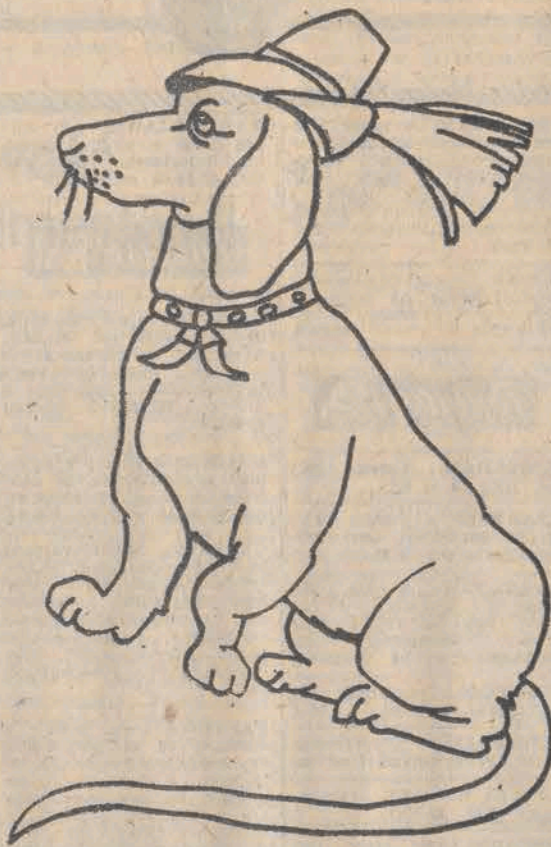
Amerykańskie małżeństwo Rich z Oregonu podczas spaceru po plaży znalazło wyrzuconą na brzeg butelkę, w niej zaś list w języku angielskim, podpisany przez dwie mieszkanki Jokohamy. Treścią listu jest pokojowe wezwanie do wszystkich narodów świata. Sueko Yamaguchi i Yulko Nakamura, aktywistki ruchu na rzecz pokoju w Japonii wyrażają swe zaniepokojenie wizją wojny nuklearnej. List zawiera również apel do znalazcy o działanie przeciwstawiające się nuklearnemu konfliktowi.

Walt Rich i jego żona zamierzają kopię listu przesłać do amerykańskiego Kongresu oraz do Stowarzyszenia Kobiet w Jokohamie, zawiadamiający autorki apelu, że ich przesłanie dotarło do celu.

Malowanka

W cotygodniowym losowaniu za najpiękniejsze malowanki nagrody otrzymują: 1. Radosław Owczarek Łódź, ul. Babickiego 4 m 198, 2. Piotr Ruda Łódź, ul. Bartoka 25 3. Krzysztof Ujma ul. Mokra 31.

Malowanki przesyłamy pod adresem sekretariatu redakcji gdzie też odbieramy nagrody. Nasz adres: Redakcja Dziennika Łódzkiego ul. Piotrkowska 96 90-103 Łódź „Malowanka”.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Człowiek na koniu biorący udział w walce byków, 5. Władzanka popularnych melodii operowych lub operetkowych, 7. Zbiór zbóż żniwo, 8. Imię królowych i księżnych polskich, 10. Z rodzaju kruków, 13. Utwór instrumentalny cykliczny, 14. W każdym oknie 15 Suche ciastko z orzechów i miodu, 16. Ołówkowa a także maszynowa, 17. Materiał z Torunia 18 Wielka gałąź wyrastająca bezpośrednio z pnia, 21. Forma pisma dyplomatycznego 23. Z ostrymi zębami do drzewa 24. Zbiór utworów jednego gatunku wybranych z twórczości różnych autorów, 25. Mały, dęty instrument muzyczny w kształcie jajowatym.

PIKOWO: 1. Zamyśl projekt, 2. Piekno, czar, 3. Zdrowotnie imię meskie, 4. Miara papieru równa 500 arkusiom, 5. Człowiek władający wieloma językami, 6. Uczucie niechęci do kogoś, 7. Wielki poeta rosyjski (twórca nowoczesnej literatury rosyjskiej), 9. Stan USA ze stolicą Montgomery, 10. Naszyjnik z drogich kamieni, 11. Kolejowy a także tramwajowy, 12. Jesienny kwiat, 13. Budynek dla bydła rogatego, 20. Archipelag na Atlantyku, 22... Dominii, 23. Włoskie miasto znane z pochylonej wieży

opras. J. KAŁUŻKA

Do rozlosowania: 8 nagród książkowych.

FOTOREPORTAŻ A. WACHA

„Walkiria”

w Teatrze Wielkim



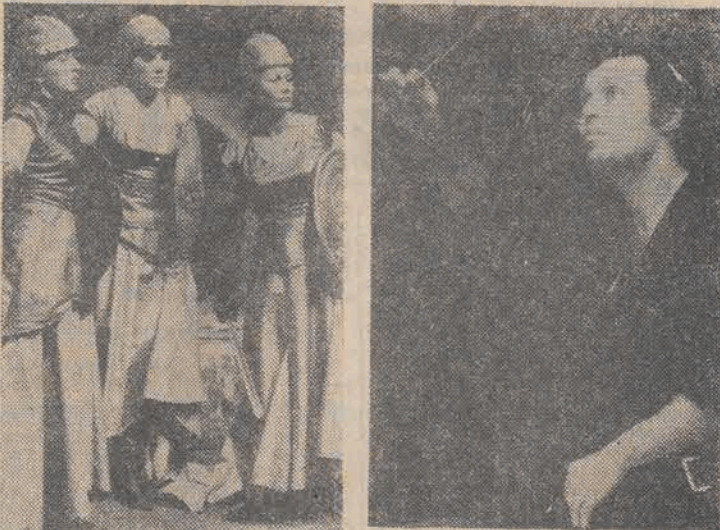
Makijaż „do helmu” musi być szczególnie dobrany.



W pracowitej krawieckiej scenicznej kreacji „próbuje” Zyglinde — Hanna Rumowska.



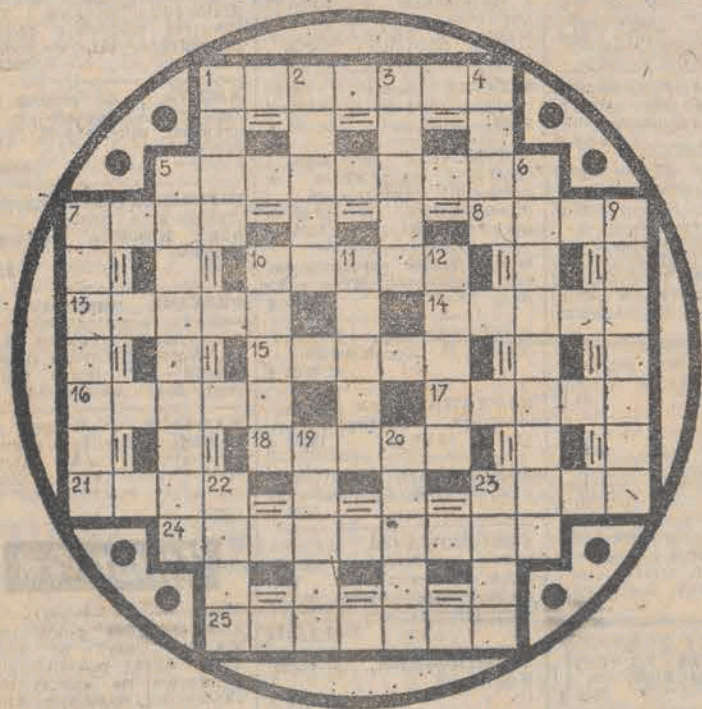
Dziś jeszcze można coś zmienić, coś poprawić.



Walkirie za chwile beda w komplecie, by zacząć swoją partię. Tadeusz Kozłowski już daje znak orkiestrze



Dokończenie w numerze jutrzejszym.



STOP KLATKA!

Na pytanie: „Kto tam?” głos zza drzwi odpowiedział: „Pani otworzy ja na pania już od dawna patrze”. Nie była to pyszna rekomendacja. Janina W., 32-letnia kosmetyczka, przed momentem wróciła do domu i była w mieszkaniu sama. Maż córceczka spływała w NRD jakakami. Kiedy szła osiedlowym chodnikiem ktoś listownie na nią się gapił, a był to bez watpleni mężczyzna. Oderwał się od ściany i zaczął iść w ślad za Janiną W. Kiedy była przy drzwiach słyszała, że ów ktoś wspina się po schodach. Szybko sobie otworzyła i zamknęła się w mieszkaniu.

- O co chodzi?
- Pani otworzy to powiem.
- Niech pan sobie idzie.
- Zostawiła pani klucze w drzwiach.

Zajrzała do torebki i rzeczywiście. Jeśli nie otworzy to albo typ weźmie klucze i sobie pójdzie, a wtedy nie będzie znała dnia ani godziny, kiedy złoży wizytę czy wręcz ją obrabuje, albo zaraz sobie sam otworzy. Odemknęła więc drzwi, ale nie chciał podać jej kluczy przez szparę tylko pchał się do środka, a wraz z nim wiały komplementy: „Taka pani młoda a już ma dziecko. Ja na pania nie od dziś patrze”. Uśmiechnęła się kwaśno, gdyż jej córka liczy 12 lat. Gość trzeźwy nie był i chciał zobaczyć mieszkanie, które też chwalił. Już się go mniej bała, bo klucze oddał jej od razu, ale kiedy tak nabierała zaufania złapał ją w pół mówiąc, że musi pocałować. Z krzykiem odepchnęła typa, a wtedy on rzucił ją na tapczan i przyniósł. Poczęła bić, kopać i wzywać pomocy. Gość tylko chwilię się z nią zmagając, po czym puścił, wstał, usiadł na krześle i zaczął bardzo przeproszać. Od młodości jest za precki, bardzo nad sobą ubolewa. Ale ona się nie gniewa? Powtarzał to pytanie ze dwadzieścia razy. Janina W. stanowczo ordynowała, że ma wyjść, bo wezwie milicję, on zaś na to, że wyjdzie jak ona powie, że się nie gniewa. Wy-

powiedziała więc tę formułę, po czym zabrał się i poszedł.

Nazajutrz, kiedy wracała z pracy, co dzieje się o stałej porze, typ czekał przed domem z bukietem kwiatów: wielkim choć lekko wymiętoszonym. On chciałby bardzo przeprosić za wczorajsze zachowanie, ale był trochę napity. On ją bardzo szanuje, od dawna szanuje, jak własna siostrę. On tu nie mieszka, tylko przychodzi do narzeczonej. „Ale gdzie tam może narzeczonej do pani. Jak na pania popatrze, a potem na narzeczoną, to płakać się chce”. Jednakże narzeczoną on bardzo kocha i nawet będzie się zenił. Jego narzeczoną jest córka wojskowego, więc jemu bardzo zależy na opinii. I dlatego on coś pięknej pani przyniósł z prośbą, żeby mu wybaczyła. Tu wyjął z kieszeni plik tysiącotówek i pocałował jej wciśkał w rękę.

— O co panu chodzi? Za co? Co to za pieniądze?

— Pani poszła rano na milicję. Ja wiem, że pani poszła. Chodzi mi o to, żeby pani jeszcze raz poszła i wszystko cofnęła, co pani tam na mnie powiedziała. Zdumiała się ponieważ na milicji oczywiście nie była. Gość zaś mówił, żeby wzięła pieniądze bez skrupowania, jest tam dziesięć tysięcy. Będzie to odszkodowanie za jego wczorajsze zachowanie po pijaku. On zarabia dużo, ponieważ pracuje jako lastrykarz chociaż zasadniczo jest umysłowy. Robi nagrobki, na budowie prywatnych wili pracuje. Do spółki z innym facetem. Nie ma krzywdy. Tak się składa, że przypadkiem był już raz karany i ma wyrok w zawieszaniu. Była skarga może go dziś mocno kosztować. Poza tym chodzi o narzeczoną. Ani mowy nawet nie ma, żeby ojciec pozwolił jej wyjść za faceta, który nie jest w porządku. Dlatego ona musi iść na milicję drugi raz i wszystko wymazać. A to niech bierze bez krepacji, te pieniądze to takie samo odszkodowanie jak z PZU. Janina W. wzięła 10 tys. zło-

tych, a raczej dała je sobie wciśkać. Nie na co dzień w końcu przed domem zastępuje drogę taka okazja. Poza tym przecież nie była na milicji, więc niczego nie musi teraz za te pieniądze wykonać.

Typ, który pewnego letniego wieczoru dał Janinie W. przed domem 10 tys. złotych a poprzedniego wieczoru nacierał na nią w jej własnym mieszkaniu gwałtownym sposobem choć w sumie okazał się grzecznym — nazywał się Henryk Z. Kiedy potem wypadł się rozwineły okazało się, że wszystko co mówił było mieszaniną prawdy i kłamstwa. Kłamał mówiąc, że ma w sąsiednim bloku narzeczoną, w rzeczywistości chodził tam do kolegi. Córke wojskowego zmyślił sobie i to brzydka. Lgał że był karany, a nie podobnego. Nie miał więc wyroku w zawieszaniu. Nieprawdą też było, jak wiadomo, że szedł za Janiną W. i widział. Iś udala się ona na milicję. Natomiast istotnie Z. pracuje jako lastrykarz.

Późniejsza interpretacja tego co robił i mówił prowadziła jednak do wniosku, że jego konfabulacja oraz przechodzenie od agresji do galanterii, od galanterii do przekupstwa — wszystko to nie dowodzi niezrównoważenia psychicznego. Poczynania jego cechowała swolista celowość. Był to po prostu rodzaj załotów. Gdy nieskuteczna okazała się najprostszą i najszybszą formą adoracji kobiety, polegającą na przewróceniu jej na tapczan — przybrał postawę skruszonego i układnego. Gdy to nie dało żadnych skutków, gdyż został wystawiony za drzwi — oczekiwał jej z kwiatami i pieniędzmi. Wszystko co gadał o milicji, narzeczonej wyroku i związków z tym swoich strachach miało na celu stworzenie pretekstu do wręczenia Janinie W. pieniędzy jej zaś — do ich przyjęcia.

Cale więc owo dziwne zachowanie się Henryka Z. brało się z bezradności w załotach, z nieumiejętności znaleźć form właściwych i skutecznych.

Twierdząc że nie usiłujemy dekretować jakimi powinny być załoty Te Henryka Z. z wyznaczonego rozsądku uznajemy że zło po prostu dlatego, ponieważ ich język był niekomunikatywny dla Janiny W. Pani wróciła do domu głęboko przeświadczona, że dostała forszę za to, by nie ładowała Henryka Z. do więzienia. Już nazajutrz obiegła ją wydać.

Ale wieczorem odezwał się dzwonek u jej drzwi. Leżała już w łóżku. „To ja” — oznajmił Henryk Z. poprzez sklejke. Otworzyła natychmiast w poczuciu pełnego bezpieczeństwa: czyż ten człowiek nie dał jej dopiero co znacznej sumy za to, by wymazała z pamięci jego agresywny sposób bycia? Z. był zdrowo podпиты. Wziął do pokoju, obejrzał z zadowoleniem stojący w wazonie bukiet, który ofiarował go spodni i okazał że samo co poprzednio manilery. Tym razem jednak nie ustępował i nie lekał się jej krzyków. Trzepnął ją parę razy po twarzy mówiąc: forszę wzięłaś taka owa-ka, to co się teraz stawiasz? Jego oburzenie wydawało się szczere.

W pewnej chwili Janina W. zdołała się podnieść i wciąż krzycząc pomocy umykała po mieszkaniu. Z. gonił ją, upadły sprzęty. W kuchni złapała dwustronny przyrząd do rabania mięsa i obitkiwania kołtów. Zamierzyła się tym. Nabrał respektu i cofnął się. Stojąc na dystans czestował ją wciąż jednym brzydkim słowem, znamionującym odwrotne niż jej zachowanie się wobec mężczyzny. I ścigał garderobe, aby nie miała wątpliwości, że trwa przy swoich zamiarach. Sprowokowana w ten sposób ruszyła na niego z tym huczkim, a kiedy uciekał z tyłu uderzyła go w głowę, ostrzem niestety. Następnie schroniła się do sąsiadów gdzie przeżywała atak nerwowy. Ludzie ci wzwali milicję, a ta dopiero pogotowie ratunkowe...